

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

59. posiedzenie 3^{ciej} sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 23. Marca 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Przedłożenie wniosku p. hr. Badeniego o osobny statut dla miasta Jarosławia. — Wniosek odesłany do komisji statutów miejskich. — Interpelacya p. Żuka-Skarszewskiego co do ogłoszeń urzędowych w „Krakauer Ztg.“ — Dalejzy ciąg dyskusyi nad statutem gminnym dla miasta Lwowa. — Rozdział II. projektu bez dyskusyi przyjęty. — Dyskusya nad rozdziałem I. część IV. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego do §§. 71., 78., 84. i 85. — Rozdział I. z uwzględnieniem uwag e. k. Komisarza rządowego według projektu przyjęty. — Dyskusya nad rozdziałem II. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego do §§. 96. i 101. — Rozdział II. z uwzględnieniem uwag e. k. Komisarza rządowego przyjęty. — Dyskusya nad rozdziałem III. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego do §§. 103. i 105. — Rozdział III. z uwzględnieniem uwag e. k. Komisarza rządowego przyjęty. — Część V. bez dyskusyi przyjęta. — Dyskusya nad częścią VI. — Przemowa p. Dubsa za wnioskiem mniejszości komisji. — Poprawki p. Landesbergera do §§. 118., 119., 120., 121., 122. i 123. — Przemowa sprawozdawcy. — Wniosek mniejszości uchylony. — Poprawki p. Landesbergera uchylone. — Część VI. projektu przyjęta. — Postanowienia przemijające bez dyskusyi przyjęte. — Ustawa wstępna do statutu gminnego dla miasta Lwowa bez dyskusyi przyjęta. — Przedłożenie sprawozdania komisji dla spraw Wydziału krajowego o ustaniu służby krajowej. — Wniosek hr. Henryka Wodzickiego o przyjęcie projektu *en bloc* uchylony. — Poprawka hr. Gołuchowskiego o przyjęcie projektu prowizorycznie przyjęta. — Wniosek p. Smolki o prowadzenie dyskusyi rozdziałami przyjęty. — Oddział I. bez dyskusyi przyjęty. — Dyskusya nad rozdziałem II. — Poprawka x. Kuziemskiego do §. 4. — Poprawka p. Ławrowskiego do §. 5. — Poprawka x. Łozińskiego do §. 7. — Poprawka ewentualna p. Pietruskiego do §. 5. — Poprawka p. Koczyńskiego do §. 4. — Uwagi e. k. Komisarza rządowego co do §. 5. — Poprawki wszystkie uchylone. — Oddział II. projektu przyjęty. — Oddział III. bez dyskusyi przyjęty. — Dyskusya nad oddziałem IV. — Poprawka p. Kraińskiego do §. 37. uchylona. — Oddział IV. projektu przyjęty. — Oddziały V., VI. i VII. bez dyskusyi przyjęte. — Przepisy względem wynagrodzenia kosztów przesiedlenia urzędników i sług krajowych bez dyskusyi przyjęte. — Prawidła względem dyet i wynagrodzenia kosztów podróży urzędników i sług krajowych bez dyskusyi przyjęte. — Ustanowa służby krajowej w 3. czytaniu ostatecznie uchwalona. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11¹/₄ przed południem.

Obecných posłów 133.

Przewodniczący: Marszałek krajowy
Xiążę Leon Sapicha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Geringer, Kulczycki, Sawczyński, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Dostateczna liczba pp. posłów jest obecna, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Ludwik Wodzicki (czyta protokół z 58. posiedzenia).

Marszałek. Nie żada nikt głosu co do protokołu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, więc protokół przyjęty.

Sekretarz Sawczyński. Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 23. Marca (czyta):

2364. Gmina Uherce zapłatyńskie, przez posta hr. Fredrę, o zapomogę.
2365. Gmina Trawotłoki, przez posta x. Polowego, o zapomogę.
2366. Gminy Jajkowice i Żyrawka, przez posta x. Kuziemskiego, o zapomogę.
2367. Śmiałek Franciszek, były nauczyciel szkoły trywiałnej w Jazowsku, przez posta Kmietowicza, uskarża się względem pokrzywdzenia go wyrokiem c. k. Namiestniczej komisji w Krakowie.
2368. Nauczyciele szkół trywiałnych okręgu stryjskiego, przez posta Sawczyńskiego, o polepszenie dotacyi nauczycieli i zabezpieczenie utrzymania wdów.
2369. Magistrat miasta Jasła, przez posta Grocholskiego, o przydzielenie różnych gmin do powiatu jasielskiego.
2370. Gmina Zawadka, przez posta Trzecieskiego, przeciw wysokiemu oszacowaniu gruntów.
2371. Mieszczanie miasta Stanisławowa, przez swego pełnomocnika Preyera, przez posta Krzysztofowicza, w sprawie nałożonego na gminę datku konkurencyjnego na drogę burztyńsko-halicko-sielecko-czortkowską.
2372. Gmina Borchów, przez posta Janowskiego, o pożyczkę.
2373. Eliazewiczowa, Anna wdowa po officialście, przez posta x. Pawlikowa, o zapomogę.
2374. Gmina Mogiła, przez posta Szumańczowskiego, o uwolnienie jej od płacenia kwoty 650 złr. za wystawienie tamy na Wiśle i o zwrócenie takiej samej kwoty już zapłaconej.
2375. Niewiadomski Gracyan, dzierżawca dóbr Stuposiany górne, przez posta Boczkowskiego, o odpisanie dwuletniego podatku z tej włości.
2376. Mieszkańce przedmieścia Futory, w miasteczku Oleszyce, przez posta hr. Gołuchowskiego, o pożyczkę 1.000 złr.
2377. Włościanie z gminy Podhajezyki, przez posta x. Kuryłowicza, oskarżają plebana obr. łac. w Janowie, powiecie trembowelskim, względem niezachowywania obwieszczonej rzymskiej konkordyi.

Z tych liczby: 2364, 2365, 2366, 2372, 2373, 2375 i 2376 odsełają się do Wydziału krajowego; — liczba 2370 do komisji katastralnej; wreszcie liczba 2369 do komisji dla sprawy administracyjnego podziału kraju.

Posel Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Boczkowski ma głos.

Posel Boczkowski Komisja petycyjna odstąpiła następujące petycye właściwym komisjom (czyta):

Petycye b. m. odstąpione :

2328. Gmina Podhorce w sprawie komitetu głodowego i udzielenia zapomogi;
2334. Gmina Basznia dolna, o zapomogę zwrotną 1500 zł. w. a.;
2336. Gmina Kruczyk, o zapomogę zwrotną 800 zł. w. a. i opuszczenie podatku;
2338. Miasto Niemirów, o prawo wybierania wraz z innemi miasteczkami obwodu żółkiewskiego — posta na Sejm,
do Wydziału krajowego.
2309. Mikołaj Horbaczowski, nauczyciel szkół trywiałnych w Przewłocze, obwodu stanisławowskiego, o poprawienie dotacyi i zapomogę na kuracyę ocz;
2310. Tomasz Dobrowolski, nauczyciel w Toustem, o zapomogę i polepszenie dotacyi;
2319. Nauczyciele głównej szkoły w Haliczu, o polepszenie ich bytu,
do komisji edukacyjnej.

Sekretarz Sawczyński. Wniesiony został do laski marszałkowskiej następujący wniosek (czyta):

Wniosek.

„Na podstawie art. 22. ustawy z dnia 5. Marca 1862.

W skutek załączonej próby gminy wolnego handlowego miasta Jarosławia, Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Statut osobny dla miasta Jarosławia.“

Lwów dnia 23. Marca 1866.

Władysław Badeni,
wnioskodawca i poseł miasta Jarosławia.

O. Pietruski. — Rydzowski. — Z. Kozłowski. — Dr. J. Zduń. — Sanguszko. — Bocheński. — Czajkowski. — Smarzewski. — Boczkowski. — Zakrzewski. — Kapiszewski. — Zatwarnicki. — Szemelowski. — Ziembicki. — Z. Sawczyński.“

Posel hr. Badeni. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Badeni ma głos.

Posel hr. Badeni. Z powodu, że czas obradowania naszego jest policzony, proszę ażeby wniosek mój o osobny statut dla miasta Jarosławia, bez dalszego motywowania, przesłany był do komisji dla statutów miejskich.

Marszałek. Kto się zgadza z tem, ażeby wniosek ten odesłany był zaraz do komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Będzie odesłany.

Sekretarz p. Sawczyński. Jest tu interpelacya do p. Komisarza rządowego (czyta):

„Interpelacya do JW. Komisarza rządowego.

Zważywszy, że w jednej i tej samej prowincyi trzy u nas istnieją dzienniki urzędowe: Gazeta Lwowska, Lemberger Zeitung i Krakauer Zeitung;

ze głównem zadaniem dziennika urzędowego jest podawanie do wiadomości powszechnej nowych ustaw i rozporządzeń i najważniejszych obwieszczeń, od sądów i innych, tak c. k. jak gminnych władz pochodzących, jak np. zwoływanie reprezentacyi, ogłaszanie list wyborczych, wakujących posad, upadłości, kuratel, przedłożenia opieki, wezwań do objęcia spadków, licytacyi, cytacyi i t. p. edyktów, zawiadomień o wytoczonych pozwach, zarządzonych intabulacyach, extabulacyach, amortyzacyach dokumentów i papierów publicznych, a nawet o ogłoszeniu kogoś za nieżyjącego, zgoda ogłoszeń takiej doniosłości, że niewiadomość może za sobą pociągnąć utratę praw prywatnych i politycznych, utratę całego mienia;

ze przeto ogłoszenia takie, dzać się powinny w formie dla ogółu mieszkańców najprzystępniejszej i kosztem jak najtańszym;

zważywszy, że zamieszczanie takich obwieszczeń w trzech gazetach mnoży niepotrzebnie koszta c. k. skarbowi, który je, jako nie mogące ostać się o własnych siłach, subwencyonować, a prócz tego za dwukrotne drukowanie tych samych ogłoszeń, jak np. list wyborczych, raz w obu gazetach lwowskich, a powtórnie w Krakauer Zeitung, podwójne koszta insercyjne ponosić musi;

lecz że prócz tego i mieszkańców kraju wyciąga na koszta zbyt dotkliwe, przez niesłychaną, szczególnie w Krakauer Zeitung wszelką już miarę przechodzącą, nigdzie nie praktykowaną drogość inseratów sądowych, na których się ten dziennik za brak abonentów tym sposobem regresuje, i przez to, że chcąc mieć wiadomość o ogłoszeniach,

cały kraj obchodzących, przynajmniej dwa z owych dzienników prenumerowaćby trzeba, albowiem czytelnik Krakauer Zeitung nie się z niej o najważniejszych, całą prowincyę obchodzących ogłoszeniach, np. sądu tabularnego lwowskiego, zaś czytelnik gazet lwowskich nie o ogłoszeniach, np. sądów krakowskich dowiedzieć nie może, zatem koszta dla stron interesowanych są w naszym najuboższym kraju najmniej dwakroć tak wysokie, jak w krajach najzamożniejszych;

zważywszy następnie, że dla zachodniej kraju części są te ogłoszenia publikowane tylko przez niemiecką Krakauer Zeitung, zatem w języku, w którym na parę tysięcy mieszkańców zaledwo jeden włada, a cóż dopiero w okręgu krakowskim, gdzie aż po rok 1853. nauka tego języka nie była w szkole obowiązująca, że zatem w naszym kraju, nie ma prawie takiej ludności, któraby dziennik Krakauer Zeitung i zamieszczane w nim niemieckie ogłoszenia, była w stanie rozumieć;

zważywszy do tego, że redakcyja dziennika Krakauer Zeitung odznacza się czerpaniem wiadomości, obchodzących publiczność polską, ze źródeł najmętniejszych, których głównem zadaniem szkalowanie, wyszydzenie i drażnienie uczuć naszych narodowych i zupełnym brakiem taktu, przeto już przez sam wstręt dla takiego dziennika, utrzymującego do tego stuczną nieufność pomiędzy rządzącymi a rządzonymi, żaden Polak prenumerować go nie może i rzeczywiście nie prenumeruje;

zważywszy, że tym sposobem ludność kraju naszego, a przynajmniej część jego, skazana jest zaocznie na niewiadomość powyżej wspomnianych najważniejszych obwieszczeń urzędowych, których nieznanomość utratę praw pociągnąć za sobą może;

ze przeto takie z krajem postępowanie, z zasadami w najw. dyplomie z dnia 20. Października 1860. r. i manifeście z dnia 20. Września 1865. roku wypowiedzianemi, pogodzić się z aduą miarą nie da;—

przeto mamy zaszczyt zapytać JW. Komisarza rządowego:

I. Czyli i co Wys. terazniejszy c. k. Rząd postanowił lub postanowie zamierza, aby urzędowe ogłoszenia c. k. sądów i innych c. k., tudzież gminnych władz publikowane były w sposób mniej kosztowny, dla ogółu przystępny i celowi odpowiedni?

II. Czy Wys. c. k. Rząd myśli nadal subwencyonować i utrzymywać dziennik Krakauer Zei-

tung, dla kraju niemniej jak dla samego c. k. Rządu szkodliwy?

Gdyby odpowiedź na tę, tudzież na interpelację z dnia 28. z. m. nie mogła już daną być Izbie, upraszamy o udzielenie jej na ręce Wydziału krajowego.

F. Żuk - Skarszewski, poseł sęddecki.

L. Skrzyński. — Sanguszko. — Ruczka. — Ad. Potocki. — Antalkiewicz. — Boczkowski. — Polanowski. — Zbyszewski. — Kabat. — Rydzowski. — Ignacy Skrzyński. — Dr. M. Koczyński. — Hausner. — Młocki. — Ziembicki. — Zduń. — Dziewoński. — Ig. Lipczyński. — Samelson. — H. Wodzicki. — Grochołski. — Dietl. — Smolka. — Z. Kozłowski. — Starowiejski. — Badeni. — Fredro. — W. Dzieduszycki. — Wężyk. — Zakrzewski. — Geringer. — Hoppen. — Rutowski. — Szemelowski. — Cichorz. — Żabiński. — Kmietowicz. — Krawczyk. — Agopsowicz. — Kapiszewski. — Trzeciński. — Cywiński. — Czajkowski. — Szeliński. — Zyblikiewicz. — Pietruski. — X. Stempel. — Zatwarnicki. — Szczęsny Rejzner. — Ludwik Wodzicki. — Szumańczowski. — Laskowski.

Komisarz rządowy. Na tę interpelację będę się starał odpowiedzieć na jednym z najbliższych posiedzeń; co do interpelacji z 28. przeszłego miesiąca, nic mi o niej nie wiadomo.

Marszałek. To nie była interpelacja, tylko wniosek.

Posel Żuk - Skarszewski. To była interpelacja w sprawie funduszków składkowych dla gmin podtatrzańskich, przez Wysoki Rząd zabranych.

Komisarz rządowy. Gdy akta dotyczące przedmiotu interpelacji p. Marszałkiewicza nadeszły, będę miał wkrótce zaszczyt odpowiedzieć na nią.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Skończyliśmy wczoraj na §. 65. (czyta z aleg. LXXIV. część III. rozdział drugi statutu stołecznego miasta Lwowa).

Marszałek. Rozprawa nad tym rozdziałem otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Więc poddam go pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta z alegatu LXXIV. część IV).

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Ze stanowiska rządowego wydaje mi się być potrzebnem, ażeby Wysocka Izba raczyła przy §. 71. uwzględnić postanowienie §. 29. gminnej ustawy ogólnej już uchwalonej, który orzeka: „Rada miejska jest w sprawach gminnych organem uchwalającym i nadzorującym. Władza wykonawcza jej nie przyszuża.“ Ten dodatek odpowiada artykułowi XII. zasadniczej ustawy z d. 5. Marca 1862., i sądziłbym że najwygodniej możnaby go umieścić jako ostatni ustęp §. 71.

W §. 78. ostatnim ustępie jest mowa o zmianie statutu, a komisya proponuje, że zmiana statutu powinna być zatwierdzona przez Sejm krajowy. Sądzę, że taka uchwała Sejmu będzie niedostateczną, ponieważ statut opiera się na ustawie; jest więc rzeczą niezbędną, aby i zmiana statutu tylko w drodze ustawy krajowej nastąpić mogła.

§. 84. normuje rozstrzygnięcie zażaleń w ten sposób „że Rada miejska rozstrzyga ostatecznie wszystkie zażalenia w zakresie działania własnego“, gdy tymczasem § 116. tego samego statutu postanawia, iż gdzie niektóre zażalenia do rozstrzygnięcia podawane być mają do politycznej władzy krajowej. Znajduję między temi paragrafami o tyle sprzeczność, że podług §. 84. tego statutu miałyby przyszużać Radzie miejskiej prawo ostatecznego rozstrzygnięcia zażaleń, podczas gdy §. 116. jeszcze inną ewentualność przypuszcza. Wypada zatem słowo ostatecznie wypuścić.

Nareszcie po §. 85. proszę W. Izbę uwzględnić §. 32. ogólnej ustawy gminnej, normujący czynności gminy w sprawach policyi miejscowej tak (czyta): „O ile sprawowanie policyi miejscowej nie jest mocą ustawy przekazane organom rządowym, może Rada w granicach istniejących ustaw wydawać obowiązujące w obrębie gminy przepisy, dotyczące się policyi miejscowej.“

Tego postanowienia nigdzie w statucie nie znajduję, a jest ono bardzo ważne, również jak postanowienie §. 33. (czyta): „Rada winna uchylać środki pieniężne na utrzymanie zakładów i urzędzeń policyi miejscowej, i jest odpowiedzialną za wszelkie zaniedbanie w tej mierze pochodzące z jej winy.“

Marszałek. Czy kto żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Przedewszystkiem uwagi p. Komisarza rządowego odnoszą się do §. 71; żąda on, ażeby taki dodatek był zrobiony

(czyta): „Rada gminna jest w sprawach gminy organem uchwalającym i nadzorującym.“

Władza wykonawcza jej nie przysłuża.“

Ja z mego stanowiska uważam tę uwagę za słuszną, ponieważ opiera się ona na ustawie z 5. Marca 1862. i w całym projekcie przeprowadzona jest. Taką tylko różnicę widzę między paragrafem 71. a uwagą p. Komisarza rządowego, że nie ma wyraźnie tej myśli wypowiedzianej. Sądzę że to nie przeszkadza i przyjmuje tę uwagę jako mój wniosek, i proszę o oddanie go pod uchwałę.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej zmiany do §. 71., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Druga uwaga p. Komisarza rządowego odnosi się do §. 78, a szczególnie do ostatniego jego ustępu. Ostatni ten ustęp brzmi tak (czyta):

„Uchwała jednak takich projektów, aby była ważną, musi być powzięta na dwóch, nie prędzej jak w ośm dni po sobie następujących posiedzeniach, a nadto, jeżeli się tyczy zmiany statutu gminy, zatwierdzona przez Sejm krajowy, jeżeli się zaś tyczy zmiany obrębu gminy, za zgodą politycznej władzy krajowej, przez Wydział krajowy“. Tu robi p. Komisarz rządowy tę uwagę, że zmiana statutu musi być potwierdzoną przez ustawę krajową. Ja muszę z tego powodu przyznać, że skoro statut jest ustawą, więc zmiana statutu (następstwo tej zasady) nie może nastąpić w innej drodze jak tylko w drodze ustawy. Nie mam więc nic przeciwko tym zarzutom, gdyż nie chcę narażać przez to statut na niesankcjonowanie, i przyjmuję uwagę p. Komisarza za swój wniosek, i proszę oddać go pod uchwałę.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej zmiany, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Dalsze uwagi p. Komisarza rządowego odnoszą się do §. 84.

Ten brzmi tak (czyta):

„Rozstrzyganie zażaleń.

Rada miejska rozstrzyga ostatecznie wszystkie zażalenia w sprawach zakresu działania własnego, zanesione do niej przeciw rozporządzeniom burmistrza, magistratu i wszystkich innych organów gminy.“ Rzeczywiście są wypadki, w których rekurs jest zastrzeżony w §. 116. do innych władz. Żeby §. 84. nie miał takiego znaczenia, jakoby nie można rekurować do właściwych władz w niektórych razach, — i żeby nie alterować sensu ani

jednego ani drugiego paragrafu, więc i tę uwagę przyjmuję jako mój własny wniosek, i wnoszę o wymazanie słowa „ostatecznie“ w §. 84.

Marszałek. Kto jest za wymazaniem tego słowa „ostatecznie“ z §. 84., zechce powstać. (Wszyscy.) Jest uchwalone.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Dalsza uwaga była do §. 85. W tym §-ie żąda p. Komisarz rządowy, ażeby przyjąć postanowienie z ogólnej ustawy którą właśnie uchwaliliśmy wczoraj, paragrafu 32., który tak brzmi (czyta §. 32. ustawy gminnej powyżej przytoczony).

P. Komisarz rządowy żąda, ażeby to było umieszczone; — zdaniem mojem działalność Rady miejskiej uwłaczać to nie może, i dlatego nie mam przeciw temu nic do zarzucenia, i przyjmuję to jako mój wniosek.

Komisarz rządowy. Jabym prosił, ażeby Wysocka Izba nie cały ten paragraf przyjmowała, tylko do słów „policyi miejscowej“, gdyż zagrożenie karą jest już wypowiedziane w §. 105tym.

Sprawozdawca p. Gnoiński. I w ten sposób nie mam nic przeciw temu.

Marszałek. Więc proszę odczytać, jak ma opiewać ten paragraf.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

„§. 85. O ile sprawowanie policyi miejscowej nie jest mocą ustawy przekazane organom rządowym, może Rada w granicach istniejących ustaw wydawać obowiązujące w obrębie gminy przepisy, tyczące się policyi miejscowej.

W sprawach dotyczących zakładów i funduszów, które zostają pod zarządem gminy, ma Rada miejska taki sam zakres działania, jaki jej służy w innych sprawach gminy, o ile fundacye lub umowy nie postanawiają inaczej.“

Marszałek. Poddam pod głosowanie ten dodatek polecony przez p. Komisarza rządowego. Kto jest za przyjęciem tego, raczy rękę podnieść. (Wszyscy.) Ten dodatek przyjęty. Teraz poddam całkowity rozdział pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem całkowitego rozdziału, raczy rękę podnieść. (Wszyscy.) Rozdział w całości przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta z alfabatu LXXIV. część IV. Rozdział drugi).

Marszałek. Rozprawa nad całym rozdziałem otwarta. Czy żąda kto głosu?

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Do §. 96. pozwolę sobie uwagę zrobić, ażeby w myśl uchwały powziętej przez Wysoką Izbę tak co do statutu krakowskiego jak i ogólnej ustawy gminnej postąpić. Zasada w ustawie Państwa z dnia 5. Marca 1862. przyjęta opiewa tak, iż nadzór gminy swego działania nie przekracza, i tu rozróżnia zakres właściwy od zakresu poruczonego. Przyjęto w ustawie ogólnej i statucie krakowskim drugi ustęp §. 96. w tym brzmieniu, że na każdy sposób sprawa ma być przedłożoną władzy krajowej, a w §. 55. ustawy gminnej Wysoka Izba oprócz tego uchwaliła, że polityczna władza w 8 dniach najdalej zawiadomi równocześnie Wydział krajowy. Jeżeliby Wysoka Izba zechciała, to ja bym prosił o uwzględnienie tego, ponieważ to jest zasadniczą kwestyą.

Sprawozdawca p. Gnoiński. §. 55. ustawy gminnej brzmi tak: przeczytam te tylko ustępy do których odnosi się uwaga p. Komisarza rządowego (czyta):

„Uchwały Rady, powzięte w sposób zgodny z ustawami, winien naczelnik wykonać, a jeżeli wyższe zatwierdzenie onych jest potrzebnem, postarać się przedtem o to zatwierdzenie.“

Ja przeciw dodatkowi temu nie mam nic do zarzucenia, bo widzę, że to postanowienie wypływa z ogólnej zasady, że Państwo a właściwie Rząd ma kontrolę prowadzić nad wszystkimi gminami, więc ona tylko jest wpływem z zasady ogólnej, i leży tak w interesie gminy jak w interesie kraju.

Przyjmuję tedy ten dodatek jako mój własny wniosek i podaje Wysokiej Izbie do uwzględnienia.

Komisarz rządowy. Ja bym sobie pozwolił sformułować moją uwagę, w ten sposób, ażeby w §. 96. w drugim ustępie wypuścić od słów „Jeżeli się“ aż do „poruczonych“ i ten ustęp brzmiałby tak: (czyta): „Gdyby zaś Rada miejska od swej uchwały odstąpić nie chciała, burmistrz przedstawi niezwłocznie rzecz naczelniej politycznej Władzy krajowej i Radę miejską o tem zawiadomi.“

Sprawozdawca p. Gnoiński. Naturalnie, że takby sformułować wypadało, bo się wiąże jedno z drugim, i w ten sposób przyjąłbym ten paragraf 96. tak jak właśnie przeczytano.

Marszałek. Kto jest za tem, ażeby §. 96. zgodnie ze zmianą zastosowaną do ogólnej ustawy gminnej, przyjąć raczy rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Jeszcze jedną poprawkę ośmielam się zaproponować, to jest po §. 101. sędzę bowiem iż wypadałoby §. 58. z ustawy ogólnej wcielić po paragrafie wspomnianym w zupełności jak tam brzmi, ponieważ dotyczy ważnych postanowień, odnoszący się do zakresu działania poruczonego.

Tu chodzi o normowanie zakresu działania burmistrza. Nigdzie nie znajduję postanowienia dokładnego, odnoszącego się do poruczonego zakresu działania, więc sędzę, że bardzo byłoby dobrze, wcielić §. 58. z ustawy ogólnej. Stało się to samo w statucie krakowskim.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Paragraf ten, o którego umieszczenie domaga się p. Komisarz rządowy, brzmi tak (czyta):

„Naczelnik załatwia wszystkie sprawy należące do poruczonego zakresu działania gminy w sposób ustawami przepisany, lub przez władzę wskazany. Jeżeli oznaczenie sposobu wykonania pozostawione jest w całości lub częściowo w gminie, naczelnik winien zastosować się w tym względzie do uchwały Rady.“

Wszakże w razach nadzwyczajnych, gdzieby uchwał Rady bez szkody lub niebezpieczeństwa poprzednio nie mogła być zasiągnięta, może naczelnik działać według własnego zdania, winien jednak następnie w jaknajkrótszym czasie wyjednać sobie zatwierdzenie Rady.

Rząd może polecić załatwienie spraw, należących do poruczonego zakresu działania, w całości lub w części, na swój koszt organom własnym.“

Widzicie Panowie, że żądanie to praw gminy nie narusza i istoty nie zmienia, bo odnosi się do poruczonego zakresu działania, o czem rozstrzyga sam Rząd, — nie ogranicza przeto autonomii gminnej pod względem zakresu działania własnego. Więc ja przyjmuję te uwagi jako własny wniosek i proszę Wys. Izbę o przyjęcie go.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby po §. 101. umieścić paragraf 58. z ogólnego prawa gminnego.

Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Cała Izba.) Jest przyjęty.

Teraz cały rozdział poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego rozdziału ze zmianą zawetowaną, zechce rękę podnieść. (Cała Izba.) Rozdział cały przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta z alagatu LXXIV. Część IV. Rozdział trzeci).

Marszałek. Rozprawa nad tym oddziałem otwarta.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Przepraszam, że tak często zabieram głos, ale chciałbym przysporzyć miastu zatwierdzenie tego statutu.

Do §. 103. prosiłbym uwzględnić §. 103. krakowskiego statutu, który orzeka: „że magistrat jest pierwszą instancją administracyjno-polityczną“

Magistraty, w Krakowie i we Lwowie zarazem urzędują jako pierwsze instancje administracyjno-polityczne — zdawałoby, mi się, że ostatni ustęp w paragrafie 103. powinienby także być w ten sposób dodany, któryby tak opiewał (czyta):

„Magistrat, pod przewodnictwem, burmistrza jest w sprawach poruczonego zakresu działania gminy, a mianowicie w sprawach administracji politycznej, pierwszą instancją w obrębie miasta.“

A w §. 105. proszę zgodnie z uchwałą co do ustawy ogólnej gminnej powziętą, stylizować pierwszy ustęp tak:

„Magistrat wykonywa odpowiednio ustawom i przepisom policję miejscową i strzeże porządku i bezpieczeństwa w obrębie gminy, o ile te sprawy nie są przekazane organom rządowym.“

Takie stylizowanie jest potrzebnem ze względu na istniejącą dyrekcję Policji we Lwowie.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Ja uznaję uwagę p. Komisarza rządowego za słuszną, — i jeżeliśmy tego postanowienia w projekcie komisji nie zamieścili, pochodzi to tylko ztąd, że mieliśmy głównie wzgląd na określenie zakresu działania magistratu co do spraw odnoszących się do własnych interesów gminy i wchodzących w samoistny zakres działania miasta, zostawiając określenie działania magistratu w sprawach poruczonych porozumieniu się Rządu z miastem, które co do spraw przekazanych, pozostaje w zawisłości od właściwych władz rządowych.

Gdy jednakże nikt inny nie może wykonywać zakresu poruczonego działania gminy jak tylko magistrat, — to jest ten organ, który jest i będzie do wszystkich czynności upoważniony, przeto rzeczywiście nie mam nic do zarzucenia przeciwko zdaniu p. Komisarza rządowego, który żąda, ażeby to wyraźnie było powiedzianem, że w poruczonym zakresie działania, magistrat rozstrzyga jako pierwsza instancja.

Zgadzam się więc z tem żądaniem i przyjmując takowe jako mój wniosek, poddaję pod decyzję Wys. Izby.

Marszałek. Proszę odczytać 103. (nowy 104.) paragraf tak jak hędzie teraz brzmiał.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta §. 103. wraz z dodatkiem p. Komisarza rządowego).

Marszałek. Kto się zgadza z tym dodatkiem proponowanym przez p. Komisarza rządowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dodatek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Teraz jest jeszcze dodatek do §. 105. — Paragraf ten brzmi tak (czyta §. 105.) Tu p. Komisarz rządowy żąda, ażeby po wyrazie „wykonywa“ dodać „według istniejących ustaw i przepisów“, a ponieważ to się samo przez się rozumie, że inaczej wykonywać jej nie można, — więc zupełnie zgadzam się na taki dodatek, a przyjmując go za mój własny wniosek, polecam go decyzji Wys. Izby.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Ja jeszcze pozwoliłbym sobie zrobić jedną uwagę, a mianowicie zformułuję pierwszy ustęp tego paragrafu tak, jakby on miał brzmieć:

„Magistrat wykonywa policję miejscową strzeże porządku i bezpieczeństwa w obrębie gminy, o ile takie sprawy nie są przekazane organom rządowym.“

Sprawozdawca p. Gnoiński. Wiadomo, że w ogólnie obowiązującej ustawie gminnej z dnia 5. Marca 1862., zastrzegł sobie Rząd wykonywanie niektórych, a nawet wszystkich do zakresu działania poruczonego należących czynności; więc przeciw takiemu żądaniu p. Komisarza rządowego nie mam nic do zarzucenia i zgadzam się z nim, przyjmując jego uwagę jako mój własny wniosek, i poddaję pod decyzję Wys. Izby.

Marszałek. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poprawka jest przyjęta. Teraz poddam cały rozdział trzeci, o zakresie działania magistratu, ze zmianami jakie powyżej p. Komisarz rządowy poczynił, — pod głosowanie; kto jest za przyjęciem tego rozdziału, niech podniesie rękę. (Większość.) Rozdział trzeci jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta z alagatu LXXIV. Część V.).

Ja sam tutaj proponuję Wys. Izbie małą poprawkę, a to, ażeby §. 113. (114.) był położony przed §. 112. (113.) — nie będzie to

zasadnicza zmiana, tylko przez takie stosowniejsze umieszczenie dla logicznego następstwa stanie się terażniejszy paragraf 112. (113.) właściwie §em 113. (114.) co jest właściwyszem.

Marszałek. Rozprawa nad tą częścią otwartą. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ją pod głosowanie z zmianami, jakie sam p. Sprawozdawca poczynił, a mianowicie, ażeby §. 113. (114.): „Każdej korporacji i każdemu mieszkańcowi, postanowieniem gminy uciążonemu, służy prawo odwołania się do Wydziału krajowego“ był §. 112. (113.); zaś §. 112. (113) B. W sprawach poruczonych. „W sprawach poruczonych podlega gmina miasta Lwowa bezpośrednio naczelnej politycznej władzy krajowej“, ażeby następował dopiero po tamtym, jako § 113. (114.). Kto jest za przyjęciem w ten sposób zredagowanej części piątej, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Część piąta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Gnoiński. (czyta z ale gatu LXXIV. Część VI.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Duba ma głos.

Poseł Duba. Mniejszość komisji sejmowej dla statutów miejskich postawiła wniosek za wypuszczeniem tej części projektowanego statutu, a mianowicie od §. 118. do 126., i uzasadnia swoje żądanie tem, że sprawy majątkowe nie należą do statutu miejskiego, i że sprawy wyjątkowe, wchodzące w zakres praw albo zaprzeczonej albo niezaprzeczonej własności, nie mogą być przez statut ani przyznawane, ani też usunięte.

Jest to zasada zawsze a wszędzie przyjęta, że nikt nie może być sędzią we własnej sprawie, a projekt tego statutu wychodzi od Rady miejskiej, od większości tej Rady, składającej się z samych tylko chrześcian. Komisja sejmowa nie rozpatrzyła się dobrze w aktach donacyjnych, temu paragrafowi za podstawę służyć mających, a co najmniej od sędziego żądać można jest, aby akta choć czytał, ale komisja jak powiedziałem tych aktów nawet nie czytała. Mnie znane są po największej części te donacje, bo je czytałem, ale otóż rozróżnić należy między dawnymi a nowszymi przywilejami miastu nadawanymi.

Pierwsze nadanie pochodzi od Kazimierza Wielkiego, który darował miastu 70 łanów frankońskich pola murom przyległego.

Później Władysław książę Opolski, który posiadał Ruś czerwoną, prawem lenności do owych 70 łanów, dodał jeszcze sto łanów za murami miasta, a z tych to łanów powstały wsie, miasto otaczające; tyle co do donacji za czasów polskich.

Ale w tych aktach wyraźnie jest powiedziane, że to się daruje dla miasta Lwowa, a więc te donacje dotyczą całego miasta, a zatem chrześcian i żydów razem. Na to odpowiedziano mi, że pod miastem należy rozumieć tylko samych chrześcian, gdyż żydzi do miasta nie należeli, a konsekwencya tego ma być, że wszyscy ci żydzi, którzy w tem mieście posiadają swoje realności, swoją zarobkowość, swój handel, którzy się tutaj urodzili i którzy tutaj w Lwowie pomarli, nie należeli i nie należą do miasta; tego ja pojąć nie mogę.

W nowszych czasach, już za panowania Austrii, nabyło miasto, na wyraźny rozkaz Cesarza Józefa, klasztor Karmelitów, gdzie była fabryka jedwabiu. Tę realność nabyło miasto z funduszków miejskich, a czy na te fundusze składali się tylko sami chrześcianie, a nie po części także i żydzi? Tak samo kupiło miasto na rozkaz tego samego Cesarza zabudowanie hotelu angielskiego z funduszków także miejskich, na któren to fundusz tak chrześcianie jak i żydzi za pośrednictwem różnych datków i podatków się składali — jest to tedy posiadłość miejska, tak dla żydów jak i dla chrześcian służyć mająca.

W roku 1824. nabyło miasto las „Wybranówka“ zwany, także z funduszków miejskich, a w roku 1836. z tychże samych funduszków wybudowano gmach ratuszowy. Pytam się tedy moi Panowie, czy w obec tych niezaprzeczonych faktów można bezwzględnie powiedzieć, że ten majątek miejski jest wyłącznie majątkiem tylko chrześcian?!

Co do dochodów z propinacyi, która jeszcze za czasów dawniejszych istniała, to jak z aktów konstytucyjnych sejmowych z roku 1620. widzimy, było dozwolone pobieranie jednego grosza od każdej beczki piwa, i fundusz, który z tego podatku powstał, służył na pokrycie kosztów obwarowania miasta, służył zatem na potrzeb wszystkich mieszkańców miasta, tak chrześcian jak żydów. Więc propinacya tak dawna jak i dotąd istniejąca, czyli raczej fundusz, który z tego prawa powstał, nie może być wyłącznym majątkiem ani żydowskim, ani chrześciańskim, lecz powinien zostać i nadal majątkiem miejskim.

Za panowania Cesarza Józefa potwierdził tenże pobieranie pewnych należności od wyszynku napojów na korzyść miasta, i wyraźnie patent ten powiada, iż to służyć ma na korzyść wszystkich mieszkańców miasta.

Gdyby Wys. Izba zgodziła się na ten §. 118., to dochód z propinacyi byłby w przyszłości nie na

ogólne cele miasta, ale na cele, niepowiem religijne, lecz na cele czysto prywatne, bo na cele ludności chrześcijańskiej tylko używany. Czy to się zgadza z słusnością, tego nie wiem, nie zgadzałoby się to ze słusnością nawet, gdyby prawo propinacyjne było własnością chrześcijańską niezaprzeczoną, wszak mamy w kraju naszym wiele właścicieli propinacyi — czyż ci właściciele ciągną z tej propinacyi zysk tylko wyłącznie dla siebie? nie — oni część zysku i dochodu swego obracają na korzyść ogółu, to jest na korzyść ich konsumentów, oni starają się o poprawienie drogi we wsi, o utrzymanie karczmy itp.; a gdyby się paragraf ten utrzymał, Rada miejska zabrałaby cały dochód z propinacyi na rzecz ludności chrześcijańskiej, a na ogólne potrzeby swoich konsumentów żydowskich nic by nie dawała. Co do kapitałów uprocentowanych, sędzę, iż takich wiele nie ma, któreby były wyłączną własnością ludności chrześcijańskiej, albowiem kapitały indemnizacyjne, pochodzące z dóbr miejskich miastu darowanych, należą także do miasta, nie zaś do jednej części jego ludności, więc to co powiedziałem o dobrach miejskich, tycze się także i kapitałów.

Nie sądzicie Panowie, iż jest to moim zamiarem uszczuplić fundusze na cele religii chrześcijańskiej przeznaczone. Nie wyznaję wprawdzie religii chrześcijańskiej, ale mam cześć i poważanie dla tej religii, bo przekonany jestem, iż żydzi byt swój tej religii zawdzięczają, a jeśli kto żydów prześladowuje, nie czyni to dla tego że jest chrześcianinem, ale pomimo tego iż nim jest. Więc nie chciałbym uszczuplać w czemkolwiek funduszu przeznaczonego z ogólnych dochodów na cele chrześcijańskie, przeciwnie uważam to za rzecz pożądaną, aby z ogólnych dochodów miejskich jak dotąd tak i nadal na cele li tylko chrześcijańskie potrzebne sumy wyznaczyć, ale rozróżniam między potrzebami religii chrześcijańskiej a prywatnymi celami chrześcijańskiej ludności.

Zastanówmy się dalej, jaki by był skutek przyjęcia tego paragrafu. Oto skutek nie mógłby być inny jak ten, że znaczna część ogólnego majątku musiałaby być odłączoną od ogólnego funduszu, i zostałyby tylko niektóre dochody nieznaczne, podczas gdy miasto teraz używa całego dochodu; gdyby więc odłączoną była znaczna część tego dochodu na cele ludności chrześcijańskiej, więc miasto nie miałoby czasem opędzić swoich nagłych wydatków, i musiałoby przystąpić do opodatkowania mieszkańców.

Jest tutaj jeszcze inny wzgląd. Podług zwyczajów dotychczasowych, żydzi tutejsi używali tego majątku, a to tym sposobem, że dochody były obracane na cele ogólne, a żydzi stawali się uczestnikami owych dobrodziejstw, które z instytucji miejskiej wypływają, mają zatem starożakoni prawo do tego, aby to co dotąd od miasta dostali, i nadal im zostawiono.

Oczy całego kraju zwrócone są na Sejm nasz, każdy pojedynczy człowiek oczekuje polepszenia bytu swojego od Sejmu, mieliby sami tylko żydzi stanowić wyjątek? czy stan ich miałby być gorszy anizeli dotąd? Z tych tedy powodów zalecam Wys. Izbie przyjęcie wniosku mniejszości.

Marszałek. P. Landesberger ma głos.

Posel Landesberger. Najprzód zacznę od tego, na czem p. Dubs skończył. Widzimy, że prawie dwa i pół tysiąca petycyj wniesiono do łaski marszałkowskiej, prosząc o sprawiedliwość w drodze ustawodawstwa, albo o pomoc przeciw krzywdom. Świadczą one więc, że kraj pojmuje zadanie Wys. Izby, w jakiej zaufanie pokłada.

Między tymi petycjami znajduje się także i petycja ludności izraelickiej tegoż miasta, która przezemnie, pana Dubs'a i wszystkich Radnych jest podpisana. Dla tej petycji i jej treści zabieram głos. Petycja ta zmierza do tego samego co wniosek mniejszości. Chcę najpierw wyobrazić stan prawdziwy tej sprawy, i pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że bynajmniej, jak to w pierwszym momencie można sądzić, ludność żydowska nie wymaga majątku jej nienależącego, i w ogóle nie żąda własności tego majątku, o którym tu mowa. Tylko żydowska ludność żąda, ażeby majątek miasta, jaki dotąd w księgach publicznych jako majątek miejski jest zapisany, i powszechnie uważany i używany — nadal jako majątek miejski był uważany i używany — na zasadzie ustawy naszej, a szczególnie na zasadzie §. 288., który tak brzmi (czyta): „Diejenigen Sachen aber, deren Einkünfte zur Bestreitung der Gemeindeauslagen bestimmt sind, machen das Gemeindevermögen aus.“

Ludność żydowska tylko chce, ażeby ten stan dotychczasowy, ten stan dawny i faktyczny nadal trwał, ażeby ten majątek miasta jako majątek gminy nadal istniał, i jako dochód tego według prawa i dotychczasowego zwyczaju obrócony został na ogólne wydatki; zaś Rada miejska czyli większość onejże imieniem ludności chrześcijańskiej tego miasta właśnie żąda i dąży do zmiany w tym celu, aby z majątku miasta, z majątku ogólnego gminy,

wyłączyć znaczną część, jako majątek należący części tylko tej gminy, wyklucza zatem od używania tego majątku całość gminy, jako całość, i żydów jako część tej całości.

Przepraszam Wys. Izbę, że nadużyję cierpliwości Wys. Izby, ale jest to kwestya najważniejsza, tycząca się więcej jak 30.000 ludności tego miasta; więc pozwalam sobie z góry prosić o cierpliwość — a teraz niech mi wolno będzie skreślić pogląd historyczny tej kwestyi. Otóż dziejopisarze nasi polscy opisują nam, że od czasu, jak Lwów zabudowano, żydzi istnieli w tym miejscu — gdy król Kazimierz Wielki przybył w r. 1339. do Lwowa, zastał już w tem mieście żydów; i jak dziejopisarz lwowski (Chodyniecki) pisze, pozwolił żydom siedzibę w murach tego miasta; zostali więc mieszkańcami tego miasta, i od tego czasu nieprzerwanie mieszkając, podzielali wraz z innymi mieszkańcami losy, dolę i niedolę tego miasta, i wszystkie napady nieprzyjaciół, Kozaków, Turków, Tatarów i Szwedów trafiły także ich; i wyraźnie dziejopisarz pisze, że do sum, przeznaczonych na okupna mieszkańców od oblężenia, w znacznej części i żydzi się przyczyniali, a przy napadzie Szwedów — pisze ten dziejopisarz — nawet służyli żydzi przy działach, i pomocnymi byli w obronie: z drugiej strony zaś znaleźli żydzi opiekę magistratu i Rady miasta — bronił ich tak jak innych mieszkańców, i oni używali wszystkich środków, ku obronie wspólnej służących — wszystkie wydatki, które na te cele z dochodów własnego majątku miasto wydało, były zatem i na ich korzyść wydane — używali także dróg publicznych, bruku i studnie wspólnie, o ile więc wydatki na te urządzenia z kasy miejskiej i z dochodów majątku miejskich wydane były, to i żydzi z tego korzystali i ich używali. Więc nikt nie może wątpić i zaprzeczyć, że w taki sposób żydzi jako mieszkańcy byli w nżywaniu wspólnym majątku miasta za czasów polskich istniejącego, który teraz ludność chrześcijańska dla siebie pretenduje. Ten faktyczny stan, zostający za czasów polskich i za panowania austriackiego dalej trwał; z majątku ogólnego miasta i z dochodów tegoż majątku do najnowszych czasów każdy wspólny wydatek był opędzany. Mam tu n. p. budżet z r. 1864., którego jak i wszystkie budżeta miasta świadczą, że od panowania austriackiego z dochodów całego majątku miejskiego, kasą miejską wspólne wydatki miasta pokryte zostały; a tak dochody z propinacyi, z realności, z kapitałów. Wprawdzie żydzi nie mieli udziału w zawiadywaniu tego majątku,

czyli nie byli Radnymi, ale to było ograniczenie osobiste, polityczne, wychodzące z ducha czasu i ze systematu absolutnego, ale to bynajmniej nie zmieniało stosunku własności i używania tego majątku.

Oto w r. 1848., jak słońce wolności zaświeciło i nad naszym miastem, i ożywiło wszystkie serca, i jak na gruzach runącego systemu absolutyzmu odbudował się system wolności i postępu, powołano i żydów do Rady miejskiej, i otóż dotąd oni wspólnie obradują i biorą wszelki udział w zawiadowstwie całego majątku miasta. Czyż więc jak miasto czyli Rada, do ułożenia osobnych statutów powołana i wybrana pod zasadą główną równouprawnienia — a ja mogę to oświadczyć, bo mam zaszczyt należeć również do jej składu. Czyż było można się spodziewać, że dalej nie pójdzie tą drogą, i że przynajmniej tego nie utwierdzi, co dotychczas uznano i używano? Lecz niestety widzimy inaczej. Czy jakie mylne zapatrywanie się spowodowało ją do tego, nie mogę rozstrzygnąć, to tylko wiem, co słyszałem w debatach Rady miejskiej i co szanowny referent sam nam wspominał, że ten powód był: że gdy gmina chrześcijańska z gminą żydowską teraz zlaną zostanie, to trza majątek osobny tychże gmin wyznaczyć i rozróżnić. To zapatrywanie i to twierdzenie jednak pochodzi z mylnego umiemia, jakoby gmina żydowska była tutaj kiedyś osobną gminą polityczną, i dopiero teraz z chrześcijańską w jedną gminę się połączy. Tak nie jest, pozwolę sobie przeczytać §. 16. patentu Cesarza Józefa z 7. Maja 1789. służącego jako prawidło przy osądzeniu stanowiska żydów.

W §. 16. stoi wyraźnie, pozwolę go sobie w niemieckim texcie przeczytać (czyta):

„§. 16. Die Vereinigung der Juden in Gemeinden hat blos die besonderen auf die Eigenschaft der Juden sich beziehenden Angelegenheiten zum Zwecke. Sie sind also eigentlich nur wie Innungen zu betrachten, bei deren Mitgliedern in Allem, so den oben bezeichneten Zweck ihrer Vereinigung nicht betrifft, keine Unterscheidung von anderen Unterthanen stattfinden. Es gehört demnach jeder jüdische Einwohner als Unterthan zu derjenigen Gemeinde, zu welcher die übrigen Ortseinwohner, sie mögen Christen oder Juden sein, gehören, und er kann eben so gut zum Vorsteher seiner Ortsgemeinde gewählt werden, als er das Befugniss hat, bei dieser Wahl mitzustimmen, obwohl er als Jude derjenigen aus den 143 Ge-

meinden zugeschrieben bleibt, zu welcher er nach der erwähnten Eintheilung gehört.“

Z tego więc niewątpliwie pokazuje się, że żydowska ludność nie jest uważana jako gmina osobna, tylko stanowi osobną społeczność religijną, a w takim razie o majątku tejże społeczności jak teraz nie ma mowy o majątku, kapitałach pojedynczych kapitał katolickich, albo o majątku ewangelickiej gminy w statucie tak i o majątku religijnej społeczności, ani o zlianiu tegoż z majątkiem miasta lub o podstawie takiej do rozróżnienia takiego lub wyłączenia takiego żydów z używania majątku gminy lwowskiego, mowa być nie powinna, tem bardziej, że mam sposobność jako jeden z przełożonych pokazać jaki nędzny jest stan tego majątku religijnego żydowskiego.

Oto cały majątek gminy żydowskiej (religijny) jest tylko 130 złr. rocznego dochodu, zaś wydatki na rabina i utrzymanie synagog i t. d. wynoszą rocznie 10.500 złr., więc reszta się składa z datków dobrowolnych (tak zwany Sympplsteuer) podług wykazu urzędu. Dla tego majątek więc pewnie nie warto, ażeby z tego zrobić różnicę między tym majątkiem a innym — a nawet szpital żydowski ma tak bierny stan, że z realności tylko ma rocznie 4.491 złr., resztę zaś z legatów i z dobroczynnych darów do pokrycia wydatków, a gdy ogólne wydatki roczne 27.000 złr. wynoszą, więc resztę z legatów i dobroczynnych składek się zbiera. Widać zatem, że prawie żaden majątek społeczności żydowskiej, jako taki nie istnieje, więc li z mylnego zapatrywania, Rada miejska wychodząc ustanawia, aby majątek miasta, był uważanym jako własność chrześcijańskiej ludności; widzimy tutaj omyłkę podwójną, bo Rada miasta czy większość onejże konkluduje tak, że trzeba pojęcie miasta Lwowa wziąć po części jak całe miasto, po części zaś jak część miasta i ludność terażniejszą ze względu na własność majątku uważać po części jako teraz istniejącą, po części zaś jako istniejącą nie teraz lecz przed wiekami. O ile tedy się majątek uwzględni, jaki istniał za dawnych czasów, jaki teraz jest, przychodzi ta większość Rady do konkluzji: „majątek miasta Lwowa jest własnością chrześcijańskiej ludności gminy lwowskiej.“ Każdego którego to czyta, musi uderzyć sprzeczność, bo majątek miasta nie może czymś innym jak tylko majątkiem gminy miejskiej być, bo miasto a gmina jest to samo, nie więc ludności chrześcijańskiej, jako części. Ten §. więc zawiera osobną windykację, która się opierać musi na specjalny tytuł, a przytem za-

chodzi druga wątpliwość, bo podług naszych ustaw jak mówi wyraźnie §. 286. kodexu cywilnego (czyta):

„Die Sachen in dem Staatsgebiete sind entweder ein Staats- oder ein Privatgut. Das Letztere gehört entweder einzelnen oder moralischen Personen, kleineren Gesellschaften oder ganzen Gemeinden.“

Więc widoczna, że jakaś ludność, jako konglomerat mnóstwa pojedynczych osób, nie stanowi prawną osobę, któraby mogła jako taka mieć prawo własności jakiejś rzeczy lub jakiegoś majątku, tylko musi być osoba moralna, t. j. pewnym węzłem do jakiegoś wspólnego celu połączona.

W niniejszym zaś wypadku stanowi ten węzeł wyznaczenie, bo właśnie w tym razie ludność ta jako społeczność religijna jest postawiona, więc tylko jako społeczność religijna mogłaby być właścicielką tegoż majątku. — Tu zaś zachodzi pytanie, gdy mamy we Lwowie 4 społeczności chrześcijańskie, t. j. rzymsko-katolicką pod osobnym zwierzchnikiem, grecko-katolicką także pod osobnym zwierzchnikiem, ormiańską i ewangelicką także pod osobnymi zwierzchnikami, więc gdy ustawa musi być jasna, to trzeba było wykazać, której z tychże społeczności, albo jeżeli wszystkim społecznościom, to w jakim stosunku przypada ten majątek?

Ale jest znowu drugi stosunek własności, t. j. albo własność jest majątek wspólny tak, że nie może być podzielony, lecz tylko dochód na wspólny cel obrócony, albo majątek wspólnie należy tak, że każdy członek należący do tej społeczności, ma prawo żądać podziału — w tym razie jest wielka różnica. Albowiem w wypadku, jeżeli jest majątek społeczeństwa całego, tak że nie można go podzielić, lecz tylko dochód na wspólny cel obrócić, to wtenczas stanowi specjalną fundację na cele tej społeczności religijnej o której jest mowa. Jaki więc stosunek tu istnieje? Wysoka Izba pozwoli, że ja wykazę cały stan rzeczy, bo komisya żadnego motywu nie przedkładała; czytamy tu wyrok, że i dobra miejskie należą do chrześcijańskiej ludności. P. Dubs przeczytał dokumenta, z których się pokazuje jak ten majątek powstał, te dokumenta nie mówią, żeby ten majątek należał do jakiej chrześcijańskiej społeczności religijnej we Lwowie będącej, tylko do miasta, t. j. do całej gminy; jeżeli więc dokument króla Kazimierza Wielkiego mówi jasno, że ten majątek należy do całej gminy, to cała gmina może i ma prawa go

używać. Ja sobie pozwolę uzupełnić to, co p. Dubs zapomniał, że przy darowizny tych 100 łan przez Władysława Opolskiego, następcy Kazimierza Wielkiego nadanej a potem rozdanej niemieckim kolonistom, z których powstały wsi Kulparków, Hołosko, Zamarstynów i t. d., ten król wyraźnie powiedział, jak ten autor (Chodyncki) świadczy, że to czyni, aby poddźwignąć mieszkańców, którzy cierpieli od napadów tatarskich; więc na korzyść wszystkich mieszkańców były one nadane i miastu należały — tak nikt wątpić nie będzie, który zna historię, że król Kazimierz, który przywilej osobny dał żydom, w którym nadał żydom wielkie swobody, darując ziemie te miastu Lwowi, pewnie żydów z korzyści nie wyłączył. Dalej mówi §. 2., że dochód z placów publicznych należy li tylko chrześcijańskiej ludności; ale przecież nikt wątpić nie może, że plac publiczne jako takie nie mogą być wyłączną własnością jakiejś prywatnej lub moralnej osoby, owszem żydzi mają prawo i mogą używać placów publicznych tak jak chrześcijanie, bo każdy wie, że place publiczne właśnie muszą służyć ogółowi. §. 3. liczy jeszcze do majątku tegoż prawo utrzymywania łązienek, nie wiem z jakiego tytułu, lecz w budżecie były zapisane dochody z tej rubryki w kwocie rocznej 65 reńskich, które jednak były używane na wspólne wydatki, a więc rubryka ta jako majątek miejski, a nie jakiejś pewnej społeczności religijnej. Teraz 4. co do prawa propinacyi. Poseł Dubs już powiedział, jak w czasach polskich propinacya była nadana, a ja mam tylko dodać, że konstytucya z r. 1661. mówi (czyta):

„Prowent gorzelniany na municyę miasta, aby *vendentes et ementes* wszyscy *aequaliter* płacili“, więc cel ogólny i podatek ogólny, zatem nie można mówić, że należy do jakiejś części, do jakiejś pewnej społeczności, a ja pozwalam sobie dodać, że teraz ułożywszy paragraf ten statutu ze stanowiska historycznego musimy przecież uważać na stanowisko ustawodawstwa austriackiego, jak to ono ustanawia. I tu muszę podać do wiadomości Wys. Izby treść całą ważnego patentu, z którego niewątpliwie Wys. Izba się przekona, że co do majątku miejskiego wcale nie może być mowa o jakiejś społeczności, tylko o całym mieście, o wszystkich mieszkańcach. Najpierw uważam, że podług dekretu kancelaryjnego z dnia 25. Maja 1792., każdy przywilej musi być przez Najjaśniejszego Pana potwierdzony, inaczej nie jest ważny, zatem podało także miasto Lwów swoje przywileje Ces. Józefowi do potwierdzenia, a Ces. Józef pod d. 6.

Listopada 1789. r. powiedział, że wszystkim mieszkańcom Lwowa, a zatem i żydom, którzy zresztą podług patentu wyzpowołanego z dnia 7. Maja 1789. wyraźnie jako członkowie gminy lwowskiej uznani zostali, służyć mają wszystkie przywileje miasta Lwowa i wszystkie jej prawa — jakoteż dochody całego majątku, a mianowicie tegoż samego majątku, o którym §. 118 statutu mówi na cele całego miasta, nie więc jednej części ludności lub pewnej społeczności religijnej, mają być wydane i obrócone. Postanowił on jak następuje (czyta):

„Wir Josef der II. etc. etc. Machen mittelst dieses eigenhändig unterschriebenen Diploms Jedermann kund und zu wissen: Nachdem die k. Hauptstadt Lemberg in Unserem Erbkönigreiche Galizien und Lodomerien Unsere gnädigste Bestätigung ihrer althergebrachten Privilegien, Freiheiten und Begünstigungen allerunterthänigst angesucht hat, Wir aber solche theils mit den veränderten Zeitläuften, theils mit der gegenwärtigen Landesverfassung nicht durchgehends vereinbarlich gefunden, so haben Wir auf den Uns von Unserer vereinigten böhmisch-österreichischen Hofkanzlei, Hofkammer und Ministerialbankodeputation allerunterthänigst erstatteten Vortrag beschlossen, gedachter k. Hauptstadt Lemberg ein neues Privilegium hiemit zu verleihen und derselben folgende Rechte, Vorzüge und Freiheiten allergnädigst zu ertheilen:

Erstens. Wollen Wir das Eigenthums- und Besitzrecht der k. Hauptstadt Lemberg auf die ihr gehörigen Dörfer, Aecker, Wiesen, Felder, Waldunge, Teiche und was sonst immer für Realitäten oder daraus entspringenden Gerechtsame, Zinse, Urbarialprästationen und Einkünfte überhaupt, dergestalt aufrecht erhalten und geschützt wissen, dass hieran von Niemanden ein Eintrag geschehen und ihr freistehen soll, ihre allenfälligen Rechte gegen einen Dritten inner dem, durch unsere Gesetze bestimmten Verjährungstermin bei Gerichte zu verfolgen, so wie Wir im Gegentheil den allenfälligen rechtmässigen Eigenthums- oder Besitzansprüchen eines Dritten gegen unsere k. Hauptstadt Lemberg hinderlich zu sein, keineswegs gemeint sind.

Achtens. Wollen Wir die k. Hauptstadt in der freien Ausübung des Rechtes, die Getränke von Bier, Branntwein und Meth innerhalb des städtischen Territoriums allein zu erzeugen und auszuschicken, so wie sie in der Ausübung dieser Gerechtsamen von jeher gewesen, ohne Nachstand

des Rechtes eines Dritten, frei und ungehindert erhalten und die vortheilhafteste Benutzung dieses Gefalls dem städtischen Fond gewidmet haben. Zur besseren Bedeckung der städtischen Ausgaben und Vermehrung der Einkünfte verleihen Wir ferner:

Neuntens der k. Hauptstadt das Befugniss, von den in ihrem Bezirke erzeugenden Bier für jedes Fass einen Aufschlag von dreissig Kreuzer, dann vom Branntwein für jede Quart eine Abgabe von zwei Kreuzer zur städtischen Gemeinde-casse einzuhoben. Diejenigen, welche ohne diese Abgabe entrichtet, und ehe bevor die Unterzündungspolete gehörig gelöst zu haben, Bier zu bräuen, oder Branntwein zu brennen sich unterstehen sollten, sind zum ersten Mal zum doppelten, und das zweite Mal zum vierfachen Betrage des Obigen zu verhalten, das dritte Mal aber der Braugerechtigkeit und das Brauntweimbrennens verlustig zu erklären. Nicht minder soll

Zehntens die k. Hauptstadt berechtigt sein das fremde Bier, welches in die Stadt und Vorstädte eingeführt wird, und zwar das Fass mit vierzig fünf Kreuzer, ohne allen Unterschied für wen es immer gehöre, zu belegen und diese Auflage gleich bei der Einführung einzufordern und bei der städtischen Casse abzuführen.

Eilftens Bewilligen Wir der k. Hauptstadt Lemberg auf den zur Stadt führenden Hauptstrassen eine Weg- und Schrankenmauth zu errichten, und die diessfällige Mautheinahme nach dem bestimmten klassenmässigen Tarif einzuhoben.

Nebst den hier angeführten, der k. Hauptstadt zu ihrer Deckung und Bedeckung der jährlichen Ausgaben insbesondere verliehenen Fonds, hat selbe

Zwölftens ihre anderweitigen städtischen Einkünfte und Zuflüsse, als nemlich Grund- und Häuserzinse von städtischen Realitäten, Zinse von vermieteten städtischen Wohnungen, Gewölben und Fleischbänken, die Rent- und Pachtgelder von den städtischen Gütern, die Interessen von den städtischen Capitalien, die Stand-, Markt- und Jahrmarktsgelder, Laudemien, Wag-, Mass-, Todtenbeschau-Einnahmen, Gerichts- und Polizeitaxen und Straf-gelder ungehindert zu beziehen, und diese genannten Einnahmen nach ihrer Bestimmung zu den erforderlichen städtischen Ausgaben zu widmen.“

Podług tego patentu więc niewątpliwie w związku z §. 288 ustawy cywilnej ten cały ma-

jątek i wszystkie dochody miasta są majątkom gminy całego miasta Lwowa, zaś nie jednej części lub ludności chrześcijańskiej, i to tem bardziej, że Cesarz Józef na końcu mówi (czyta):

Fünfzehntens. Alles Vorbesagte wollen Wir dieser Unseren k. Hauptstadt gegen dem allergnädigst verleihen, dass sich die Bürger und Bewohner derselben der erwähnten Freiheiten, Vorzüge und Begünstigungen nützlich bedienen, und bei Verlust und gänzlicher Aufhebung derselben, sich niemals eine Undankbarkeit oder Untreue gegen Uns, Unsere Erben und Nachkommen zur Schuld kommen lassen, sondern vielmehr diese besondere Wohlthat und Gnade mittelst ihrer unwandelbaren Treue und Unterwürfigkeit bei Uns und Unseren rechtmässigen Nachfolgern in den Erbkönigreichen Galizien und Lodomerien bestens zu verdienen sich bestreben sollten, ect. ect. Gegeben ect... Montag den sechsten November 1789 ect.“

Więc „Bürger i Bewohner“ bez różnicy są tu uprawnieni, więc cały ten §. 118. w związku z §. 125. statutu, który powiada, że dochód — prócz dochodów majątku w §. 118. wymienionego — ma być na wspólne cele obracany, sprzeciwia się prawu i ustawom, gdy wyraźnie ten patent cesarski mówi, że muszą być dochody całego majątku miasta, a mianowicie i tegoż, o którym ten §. 118. mówi, na cele wszystkich mieszkańców, na cele miejskie, n. p. na policję, na drugi i na wszystkie inne wydatki wspólne; sądzę zatem, że chociaż nie chce i mogę koniecznie żądać, żeby Wys. Izba tu wyrok wydała, posłuchawszy tylko moich argumentów, może one są jednostronne, jednak mogę to od sprawiedliwości Wys. Izby wymagać, a żeby gdy ta sprawa widocznie wątpliwa jest i gdy Wys. Sejmowi nie przysłuży prawo wydawania osobnych wyroków w sprawach majątkowych, Wys. Sejm całkiem tu nie wyrokował, lecz w każdym razie to właściwej władze sądowej zostawił, więc wnoszę, aby ten paragraf całkiem wykreślonym był ze statutu, tem bardziej ze tem żadna krzywda ludności chrześcijańskiej się nie wyrządzi, bo ona ma zawsze prawo win dykować te majątki w drodze właściwej.

W przypadku zaś, gdyby ten wniosek się nie utrzymał, aby okazać chęć i dążność do sprawiedliwego załatwienia tej sprawy, postawię następujący wniosek — muszę tu powiedzieć, że ten statut lwowski wywarł zły przykład w kraju, tak że we wszystkich statutach podobny paragraf się znajdzie, jeden tylko statut stanisławowski choć także jest na podstawie statutu lwowskiego wy-

mówi w §. 124.: „Majątek miasta Stanisławowa jest majątkiem gminy stanisławowskiej.“

Ja więc w tym duchu postawię wniosek następujący: „Majątek miasta Lwowa jest własnością gminy lwowskiej.“

Z dochodów tego majątku mają być wydatki na cele wspólne gminy pokryte.

O ile zaś dochody te na cele wyłącznie chrześcijańskie wyznaczone, lub dotychczas wyłącznie użyte były, o tyle ten stosunek i nadal pozostać ma,“ i to wtedy, gdyby się wniosek mniejszości nie utrzymał.

Zostają mi jeszcze inne paragrafy, proszę o cierpliwość, bo idzie tu jak już mówiłem, o bardzo ważne prawa. §. 119. i §. 120. mówią o zawiadywaniu sprawami chrześcijańskimi i stwarzają Radę osobną, jakoby miasto w mieście; sprzeciwia się ta już ustawie gminnej przez nas przyjętej, bo ten sam przypadek jest w ustawie gminnej, i tam w §§. 90. i 91. ustawy gminnej powiedziano jest (czyta §§. 90. i 91. *a* i *b* ust. gminnej).

Otóż trzymam się zasady tej przyjętej już przez Wys. Izbę i stawiam wniosek w przypadku, gdyby nie był wniosek mniejszości przyjęty, ażeby tu w paragrafie przy zawiadywaniu spraw specjalnych ludności tak ustanowiono, jako to (czyta wniosek drugi):

„Przy zawiadywaniu spraw specjalnych ludności chrześcijańskiej, jako to:

- a) spraw kościołów i innych miejsc religijnych; spraw obrzędowych; wykonywania prawa patronatu; prezentowania lub mianowania pastarzy dusz, nauczycieli religii i służb kościelnych;
- b) spraw zakładów, fundacyj, stypendyów i innych funduszy, przeznaczonych dla chrześcijan, lub na cele, w których tylko chrześcijanie udział mają, (*a* i *b* §. 91. ust. gminnej) izraelicy członkowie Rady miejskiej udziału mieć nie będą, lecz tylko chrześcijańscy radni nad temi sprawami głosować, obradować i uchwalać mają.

Do ważności uchwał Rady miejskiej w sprawach tego rodzaju potrzebną jest obecność więcej niż połowy chrześcijańskich członków Rady i bezwzględna większość głosów tychże członków.“

Ja muszę żałować, że sam wniosek ten zawiera i lit. *b*, bo i ja należałem do pierwszej sekcji Rady miejskiej i obradowałem nad wszystkimi temi sprawami, i nikt w tym nie znalazł co niesprawiedliwego lub krzywdzącego, lecz jeżeli

już ma być podział, to przynajmniej podług zasad słuszności i sprawiedliwości czynię ten wniosek. To jest drugi wniosek. Teraz pozwolę sobie jeszcze dalej do reszty paragrafów zrobić wnioski. W paragrafach 121., 122. i 123. tworzy się znowu osobna Rada żydowska, to się nie zgadza ani ze sprawiedliwością ani ze słusznością, — albowiem żydom) nietylko w absolutnych Państwach, a tym bardziej w konstytucyjnych wolno zostaje stowarzyszenie religijne i samoistne wykonywanie spraw religijnych, więc i tu trzeba to osobno zostawić tejże społeczności religijnej. Najjaśniejszy Pan w październikowym patencie wyraźnie wypowiedział równouprawnienie wszystkich obywateli Państwa i wolne wyznanie religijne; — więc nie można ograniczyć wolne stowarzyszenie religijne, ani wykonania praw jemu przynależnych. Sama Wys. Izba uznała to w ustawie gminnej, w paragrafie 92., gdzie jest mowa o zawiadywaniu specjalnymi sprawami społeczności izraelickiej. Ja muszę tu wskazać tylko na inne kraje, które więcej postąpiły, a to w Ameryce, że istnieją także ciała gminne, urządzone podług prawideł prawa i postępu, także są osobne gminy religijne izraelickie, które mają szpitale, synagogi, szkoły i t. d., i same i niezawisłe niemi zawiadują; i w Londynie istnieje także osobna społeczność izraelicka, pod nazwiskiem: Boards of Israel, która sama swojemi sprawami zawiaduje; udałem się nawet przeszłego tygodnia do Paryża, bo wiedziałem że ta sprawa przyjdzie w Wys. Izbie na stół, i dostałem teraz list od p. Cremeux, gdzie świadczy, że sprawy izraelitów należą i tam całkiem i wyłącznie do konsystorza izraelickiego, i żadne urzęda, żadne ciała gminne nie mieszają się do nich. Więc to wszędzie dzieje się, i we Wiedniu istnieje gmina izraelicka, która sama zawiaduje swojemi sprawami. Sądzę więc, że niesłusznym byłoby to ograniczenie, lecz opuszczenie tych paragrafów 121., 122. i 123. powinno nastąpić. Tylko gdyby się Izba nie zgodziła, to w tym razie wnoszę, ażeby zamiast tych paragrafów przyjąć §. 91. ustawy gminnej (czyta powtórnie tenże paragraf).

Więc te trzy wnioski są ewentualnie przeze mnie postawione. Co się zaś tyczy §. 124., ten jest zbyteczny; podług wniosku mego 2., odwołujący się do paragrafów 90. i 91. ustawy gminnej, jakoteż §. 125. tegoż statutu, skazałem wyżej, że jak to w wniosku 1. już powiedziane jest, dochody wszystkie mają być na wspólne wydatki obrócone. Co do §. 126. także jestem za opuszczeniem tego paragrafu, jednak uwzględnia sprawiedliwość i

głos, ponieważ nie zgadza się z zasadą sprawiedliwości i słuszności.

Marszałek. Będę prosił mowcy, ażeby te wnioski pojedynczo odczytał, i dam je do porzucenia.

Posel Landesberger. One są ewentualnie postawione. §. 118. ma podług mego wniosku tak opiewać (czyta):

„Majątek miasta Lwowa jest własnością gminy lwowskiej. — Z dochodów tego majątku mają być wydatki na cele wspólnej gminy pokryte. — O ile zaś dochody te na cele wyłącznie chrześcijańskie wyznaczone, lub dotychczas wyłącznie użyte były, o tyle ten stosunek i nadal pozostać ma.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty.

Posel Landesberger. Drugi wniosek do §§. 119. i 120. (czyta):

„Przy zawiadywaniu spraw specjalnych ludności chrześcijańskiej, (jako to *a* i *b* §. 91. ust. gminnej), izraelicy członkowie Rady miejskiej udziału mieć nie mają, lecz nad temi sprawami li tylko chrześcijańscy radni głosować, obradować i uchwalić mogą. Do ważności uchwał Rady gminnej w sprawach tego rodzaju potrzebną jest obecność więcej niż połowy chrześcijańskich członków Rady, i bezwzględna większość głosów tychże członków.“

Zacytuje tu ustęp *a* i *b* §. 91. ustawy gminnej już przyjętej (czyta):

a) Sprawy kościołów i innych miejsc religijnych; sprawy obrzędowe; wykonywanie prawa patronatu; prezentowanie lub mianowanie pastarzy dusz, nauczycieli religii i sług kościelnych.

b) Sprawy zakładów, fundacyj, stypendyów i innych funduszków, przeznaczonych dla chrześcijan lub na cele, w których tylko chrześcijanie udział mają.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty.

Posel Landesberger. Teraz trzeci wniosek, aby zamiast paragrafów 121., 122. i 123. przyjąć paragraf 92. ustawy gminnej, który tak brzmi (czyta):

Zawiadywanie specjalnymi sprawami ludności izraelickiej pozostaje przy dotychczasowej zwierzchności religijnej tej ludności. Do tych spraw należą:

a) Sprawy bożnic, smętarzy; sprawy obrzędowe, mianowicie rabinów, kaznodziej, nauczycieli religii i sług obrzędowych.

b) Sprawy zakładów, fundacyj, stypendyów i innych funduszków, przeznaczonych dla izraelitów, lub na cele, w których tylko izraelici udział mają.

c) Sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności izraelickiej, lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności, lub też zostającego w jej wyłącznym używaniu.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. I to także tylko ewentualnie. — Posel Kapiszewski ma głos.

Posel Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Czy za wnioskiem większości, czy przeciwko?

Posel Wężyk. Tylko parę pytań chciałbym zadać panu sprawozdawcy, od których istotnie zależy będzie moje głosowanie. Dla mnie jest to rzeczą nierozstrzygającą, czy majątek jest własnością chrześcijańska, czy też łączną ogólną miejską. Moje głosowanie będzie głównie od odpowiedzi na dwie kwestye zależeć; po pierwsze, czy ustawa gminna daje tytuł prawny jakiegobądź własności, czy nie? a następnie, czy Sejm ma prawo sądzić i orzekać o tytule prawnym jakiegobądź własności? Na to pan sprawozdawca zechce odpowiedzieć, bo od tego będzie zależało moje głosowanie; — my w pierwszym ustępie paragrafu tego orzekamy już niejako o własności spornej, nie wiem czy to do nas należy, czy do sądu, dlatego udaje się do p. sprawozdawcy o wyjaśnienie.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Nie mam kompetencji do odpowiedzi na pytania. Jestem tylko posłem w tem miejscu, mam prawo i obowiązek wotować nad wnioskami, bronić mego wniosku, lecz nie jestem powołany do wykładu posłom księgi ustaw cywilnych; nie jestem sędzią, nie mam prawa rozstrzygania kwestyi jurydycznej, którą p. Wężyk uważa za wątpliwą, lub dawania w tym względzie jakiegokolwiek rady, tem mniej na ten wypadek, gdyby od mojej rady zawisło czyjekolwiek przekonanie. Zostawiam zdanie własnemu przekonaniu każdego posła. Ja mogę tylko dać potrzebne wyjaśnienie względem stawionych pytań. Pozwalam sobie przeto prosić o powtórzenie pytań — jakie p. Wężyk postawił.

Posel Wężyk. Czy ustawa gminna daje tytuł prawny jakiegobądź własności?

Sprawozdawca p. Gnoiński. Zastrzegając sobie głos na końcu dyskusyi, pozwolę sobie w tej chwili dla wyjaśnienia rzeczy kilka słów powie-

dzień. Rozwiązanie sprawy będącej przedmiotem dyskusji nie będzie tak trudnem, jak w pierwszej chwili się wydaje, jeżeli będziemy na nią zapatrywać się ze stanowiska właściwego, które z obowiązku sprawozdawcy Panom wskazać sobie pozwolę. Rzeczą jest pewną, nie ulegającą żadnej wątpliwości, że w Polsce tylko i wyłącznie ludność chrześcijańska stanowiła mieszczaństwo i przedstawiała miasta, izraelici, jakkolwiek wolno im było bawić w miastach, nie byli mieszczanami. Prawo ich strzegło, miasta robiły im pewne koncesye, jednakowoż jako część ludności stanowiącej gminę miasta nie byli uważani — przeciwnie uważani byli tylko jako obcy, bawiący w miastach.

Jest to faktem niewątpliwym, że jak we wszystkich miastach Polski, tak i we Lwowie do ludności stanowiącej miasto Lwów nie należeli, jego mieszczaństwa nie stanowili, tylko w niem obcymi byli. W tym względzie mogę się powołać na różne przywileje i postanowienia królów polskich, które miasto załączyło do prośby swojej o nadanie mu własnego statutu do Wys. Sejmu wniesionej; przeczytam tylko jeden ustęp ze statutu Stefana Batorego, który mówiąc o uzurpacyach izraelitów, tak powiada:

„Quod tamen quantum ad Judaeos fit contra omnem juris ac aequitatis rationem... cum alio illi jure, quam oppidari utantur, alios habeant Magistratus, aliter contribuunt, aliter victus quaerendi rationes, quam oppidari, sequuntur, denique nihil habeant commune cum oppidaris, non juris societatem, quae cives efficit, nihil ad amplitudinem et splendorem civitatum pertineant, tantummodo ad manendum et inhabitanda oppida sunt admissi, non igitur videtur juri ac rationi consorum, ut quo beneficio indignae christiani a suis principibus tamquam veri subdeliti sint affecti, illud etiam Judaei, non cives, sed inquilini ad se pertrahere et usurpare debeant.“

Wyraźnie tu powiedziano, że nie są oni częścią ludności miast, nie są mieszczanami i nie wspólnego z mieszczanami nie mają. Wychodząc z tego stanowiska przychodzi się do dalszej konsekwencji koniecznej, że majątek miasta, o którym wspomnieli pp. Dubs i Landesberger, jest własnością ludności chrześcijańskiej, ponieważ izraelici nie stanowili ludności miejskiej, nie należeli do miasta, obcymi byli w mieście, a przeto to co przez królów było ofiarowane miastu i jego ludności, oczywiście nie żydom darowano, tylko ludności chrześcijańskiej.

Powołam inne jeszcze ustępy z innych dokumentów do powołanej prośby złożonych, z których

widać, kogo ówczesne ustawy uważały jako mieszczan. Przywilej Zygmunta I. miasta Lwowa powiada:

„Copientesque nos ut eadem civitas pristinum suum splendorem recipiat, dedimus et concessimus damusque... subditis nostris eandem civitatem nostram Leopoliensem incolentibus, hoc est Christianis, Ruthenis et Armenis libertatem itd.“

Przywilej Jana Kazimiérza powiada:

„Civitatem Leopoliensem ejusque omnes Cives et Incolas Catholico-romani, armeni et graecis ritus... libertatibus ac praerogativis Cracoviensis et Vilnensis Civitatum (quantum de jure libertatis ac titulos nobilitatis spectat) adaequamus itd.“

Wszędzie jest tu mowa tylko o chrześcianach. Że nawet sami izraelici siebie jako obcych w mieście Lwowie uważali, to pokazuje się ztąd, że z gminą miasta Lwowa co do prowadzenia handlu układy zawierali, za pozwolenie handlu miastu się opłacali, że ztąd powstały spory, które sądy rozstrzygały, a nawet aż do królów się odnosiły i przez nich były rozstrzygane. Jużci z tego widać, że izraelici nie należeli do miasta jako część ludności tegoż, skoro z miastem układali się. Są to dowody które jasno wykazują, iż od początku według ustawodawstwa nie byli członkami gminy, więc to co gminie darowano, nie uważali i nie mogli uważać za własność swoją; że przeciwnie chrześcianie, stano więc jedynie mieszczaństwo, nabyli od xiążąt dawniejszych i królów te prawa dla siebie, ale nie dla kogo innego. Każda zmiana więc pod tym względem byłaby widoczną krzywdą dla ludności chrześcijańskiej, każde ustępstwo jakieby zrobiono na korzyść izraelitów, zrobiłoby szkodę ludności chrześcijańskiej; tem widoczniej w obecnym wypadku, że ludność izralicka ma swój własny majątek, więc nie dzieląc się ze swoim, przyszłaby do połowy majątku chrześcijańskiego, tem samem pozbawiłaby ludność chrześcijańską jej majątku bez najmniejszego tytułu i bez prawnej podstawy. Czyli byłoby to słusznem, do was Panowie osądzenie należy. Muszę więc najsilniej obstawać za wnioskiem komisyi.

Marszałek. Poseł Kapiszewski ma głos.

Poseł Kapiszewski. Chcę pp. Dubsowi i Landesbergerowi kilkoma słowy odpowiedzieć.

Faktem jest, że do roku 1849. gmina żydowska istniała obok gminy chrześcijańskiej i każda z nich miała swój osobny majątek; również jest faktem i to, że równouprawnienie dopiero w roku 1849. nastąpiło; równouprawnienie nadaje prawa publiczne, które dopiero działać mają na przyszłość, równouprawnienie więc nie może sięgać i

działać wstecz, ani oddziaływać nie może na przeszłość, a tem mniej mieć jakie znaczenie względem prywatnych praw własności gminy chrześcijańskiej. Poseł Landesberger odwołuje się na patent Cesarza Józefa, ten patent pod tym względem nie orzeka, nie mówi, a nawet nie mógłby mówić, bo tu chodzi o prawa prywatne, a pod tym względem, jeżeli jest spór o prawa współwłasności majątku gminnego, takowy między członkami gminy może być załatwiony tylko w drodze dobrowolnej ugody, lub procesu sądowego.

Marszałek. P. Landesberger ma głos.

Poseł Landesberger. Ja tylko kilka słów mam powiedzieć, co do wytłumaczenia p. sprawozdawcy i co do zarzutów p. Kapiszewskiego. Ludność żydowska nie żąda połowy majątku, nie żąda nic więcej, jak tylko stanu prawnego, jaki dotąd istniał, to jest, żeby majątek miasta jako miastowy czyli miejski używany i uważany był. Bo gdyby nawet konstytucya niektórych królów, jak przytoczył p. sprawozdawca, Stefana Batorego, miałyby orzekać wykluczenie żydów ze składu miasta — ja wiem tyle z historii Stefana Batorego, który był właśnie we Lwowie, że jak żydzi, jak powiada dziejopisarz, uskarżali się na szlachtę przed nim, powiedział: że żyd i szlachcic jest królewski. Są to wyraźne słowa Stefana Batorego, który zatem żyda równego stawiał szlachcicowi.

Jeżeliby więc Stefan Batory lub inni królowie wyłączałyby żydów, to pytam się, co by za stosunek był z majątkiem miasta — gdyby nawet wtenczas żaden żyd nie istniał, i gdyby teraz przyszła kwestya, co z majątkiem miasta ma się stać, i jak ma być uważany, to przecież nikt także zaprzeczyć nie mógł, że gdy żydzi są teraz niewątpliwie już członkami gminy, więc jako tacy mają prawo do używania majątku gminnego tak dalece, aby dochody na wydatki gminne, i im służące, obrócone były — zaś mylnie p. Kapiszewski twierdzi, jakoby to było faktem, że żydzi tu dopiero w roku 1848. zostali członkami gminy, gdyż już patentem Jozefińskim z dnia 7. Maja 1789. r., jak czytałem żydzi jako członkowie gminy zostali uznani i odtąd byli uważani, i to jest stan prawny i legalny.

Gdyby więc w mieście żydów pierwaj nawet nie uważano za członków gminy, to przecież jak przyszli tylko żydzi do tego ciała gminnego, jakie teraz istnieje, ten majątek, którego jest majątkiem miasta, czyli gminy) jakkolwiek był stan i stosu-

nek onegoż przed kilkoma wiekami), zawsze czyli właściwie dochód tegoż majątku ma być obrócony podług prawa na wydatki całego miasta, czyli na wspólne wydatki dotyczące się wszystkich członków terażniejszych, a zatem i żydów. Tem bardziej więc tu, gdzie od wieków istnieje, że od członków całego miasta pobierane dochody były zawsze na wspólne wydatki całego miasta obracane.

Żąda więc prawnie i słusznie ludność żydowska, jako część ludności gminy miasta Lwowa, której majątki jako majątki miejskie „städtische“, do pokrycia wydatków i potrzeb miejskich służyć mają, żeby nadal jak to od dawien dawna się dzieje, dochody całego majątku miasta dalej na wydatki wspólne gminy obrócone były.

Dla tego obstaję przy moim wniosku i stawiam go Wysokiej Izbie do osądzenia.

Marszałek. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Rzecz ma się tak. Powiedziałem już, a powołane dokumenta dowodzą, że ludność izraelicka nie była częścią ludności stanowiącej gminę Lwowa, nie należała do mieszczaństwa tegoż miasta, lecz stanowiła ludność odrębną, w mieście obcą. Mając to na uwadze, nie można postanowić paragrafami w mowie będącemi objętych, uważać za coś nadzwyczajnego, tem mniej, jeżeli się zważy że miasto Lwów miało i tę właściwość, iż miasto i gminę stanowili tylko mieszczenie, a nawet przedmieszczenie nie mieli prawa do praw i prerogatyw miasta i mieszczaństwa, jakoteż do majątku darowanego miastu; tem mniej mogli mieć do tego prawo izraelici, którzy do ludności, która gminę stanowiła, nie należeli, a zatem i w własności jej udziału nie mieli i mieć nie mogli.

Ten niewątpliwy stosunek, ta jedna okoliczność dowodzi, że majątek gminy Lwowa należy wyłącznie do jej ludności chrześcijańskiej, tem widoczniej, że izraelici nie dowodzą jakoby królowie polscy cokolwiek bądź izraelitom specjalnie darowali, jakoby żydzi czy to dawniej, czy w nowszych czasach do gminy wcieleni zostali, a gmina przeciwnie złożonemi dokumentami dowodzi, że wszystko, co stanowi własność Lwowa, dane było ludności chrześcijańskiej.

W obec tego wszelkie wywody przeciwników tak widocznie nie mają podstawy, że nie widzę potrzeby wdawania się w ich zbijanie.

Dziś kiedy ludność chrześcijańska postanowiła przyjąć ich do gminy Lwowa, może i ma prawo stawiać warunki tego przyjęcia. Cóż więc dziwnego, że przyjmując ich do gminy, zastrzega sobie wyłączną własność części majątku do niej prawnie i rzeczywiście w całości należącego.

Nie pojmuję tedy jakim prawem mogą sobie rościć izraelici do podzielenia się tym majątkiem. Okoliczność że wnioskodawcy należą do składu Rady miejskiej, niczego w tym względzie nie dowodzi, albowiem ztąd nie wynika, jakoby majątek gminy do izraelitów wspólnie należał, tem mniej że terażniejszy statut Lwowa jest tylko prowizorycznym, a nadto majątkowych stosunków wcale nie reguluje. Powiada p. Landesberger, że nie żąda nic innego, jak tylko obrócenia majątku gminy na cele wspólne; wniosek zaś jest inny. Nie jest tu miejsce do rozbierania pytania czyli i jakie obowiązki ma miasto odnoszące się do majątku gminy; lecz tej uwagi pominąć nie mogę, że chociażby miasto miało nawet obowiązek obracać ten majątek na pewne cele, to ztąd nie wypływa, że własność do niego nie należy, tem mniej zaś że do izraelitów należy.

Zresztą w paragrafach, o których usunięcie p. Landesbergerowi i p. Dubsowi chodzi, powiada statut tylko, że majątek chrześcijańskiej społeczności jej własnością pozostać ma, wyłamuje się zaś wcale od obowiązków, jakie w tym względzie ciężyć na niej mogą.

Odwołuje się p. Landesberger na patent józefiński. Na to muszę odpowiedzieć także postanowieniami tegoż samego patentu. Powiada tam paragraf 19. i 39, iż izraelici obok ludności chrześcijańskiej mieszkający, mają jednak obowiązek ponosić ciężary swoje z własnych dochodów, że gmina izraelicka powinna zaopatrzyć swoich ubogich własnym funduszem i z własnych funduszków utrzymywać szpitale. Jest w tych paragrafach takie wyraźne postanowienie. Ztąd tedy wypływa, że izraelici do majątku miasta Lwowa na podstawie józefińskiego „Judenordnung“ najmniejszego nie mają prawa.

Przeciwnie w tymże jest wyraźnie powiedziane, że swoje ciężary ponosić mają z własnych funduszków; a to tem pewniej, że żydzi na podstawie nawet austriackich ustaw, co do mieszkania we Lwowie, do pewnych okręgów byli i są ograniczeni, a tem samem od gminy są wyłączeni.

Ale idę dalej. — Przypuściwszy nawet, że izraelici rzeczywiście są wcieleni do gminy, czyż takie wcielenie może mieć to następstwo, że przez

ten fakt, tam nabyli prawa do wspólki w majątku, który przed tem wcieleniem należał wyłącznie do gminy chrześcijańskiej? Zdaniem mojem wcielenie samo do gminy spółnictwa majątku za sobą nie pociąga; byłoby to prostą negacją praw i własności, czego dopuścić nie można. Cóż dziwnego, że chrześcijanie nabywszy ten majątek, zachowują go i zatrzymują na swoje potrzeby? Zkąd ta pretensya, żeby odbierać im to, co się chrześcijanom prawnie należy, bo prawnie im nadanem zostało; a co żadną ustawą ani żadnemi rozporządzeniami specjalnemi chrześcijanom odebrane a izraelitom nigdy nadane nie było.

Przyjmując te paragrafy, o których jest mowa, miała gmina i komisya na celu, ażeby wcielenie nie uważano jako przypuszczenie do własności; a zdaje mi się, że wspólność majątku nie jest koniecznym następstwem przyjęcia izraelitów do gminy; nie nadaje im wspólności majątku tak samo, jak się nie przypuszcza do własności tych, którym się pozwala mieszkać w cudzym domu.

Cóż innego zaś ma na celu zrobiony wniosek przez p. Landesbergera i p. Dubsą? Oto jedynie to, ażeby ludności chrześcijańskiej odebrać to co rzeczywiście posiada i co rzeczywiście jej jest majątkiem, przeznaczonem specjalnie na jej cele. Nie potrzebuje zaś dowodu, że takie żądanie nie jest uzasadnione.

Przypominam Panom co już raz powiedziałem i kładę nacisk na to, że izraelici nie byli częścią ludności gminy; że układali się z gminą o pozwolenie handlu w obrębie gminy; że ztąd powstały procesa, iż zdarzyły się przekroczenia przez izraelitów danych im koncesyj; że w skutek niedotrzymania kontraktu skondemnowani zostali izraelici do wynagrodzenia gminie szkód, z powodu złamania zawartych z miastem umów wysnutych, jak tego dowodzą dokumenta złożone przez gminę do prośby o nadanie własnego statutu.

Ztąd widomą jest rzeczą, że według ustaw polskich byli oni uważani jako odrębna społeczność, nic wspólnego z gminą nie mająca, a tem samem i nie mająca najmniejszego prawa do jej majątku. Ustawy późniejsze austriackie nie tylko że nie uszczuplają majątku gminy, ale o nadaniu izraelitom wspólności majątku nawet wzmianki nigdzie nie robią.

Utrzymują pp. Dubs i Landesberger, że izraelici stanowią część gminy miasta Lwo. Zdaniem mojem bezzasadnie, tem pewniej dnej strony ustawy, któraby to wyraźnie

nie ma; z drugiej zaś strony ustawy austriackie stanowią, że Żydzi mieszczańcami nie są, że prawo mieszczaństwa, obywatelstwa, bez pozwolenia Monarchy nadane im być nie może. Nie widzę zatem tytułu, na którymby Izraelici oprzeć mogli pretensję do części majątku gminy Lwowa.

Co się tyczy okoliczności, że dochody majątku miasta były obrócone na potrzeby miasta, to tego nikt nie zaprzeczy, że tak jest rzeczywiście, ale ztąd nie wypływa, że gmina nie jest właścicielką tych funduszy. Prawda że te fundusze obracały się na potrzeby miasta w ogóle, ale ztąd nie wypływa, żeby były wspólną własnością Izraelitów i Chryścian, gdyż gmina tak postanowiła nie dla tego, jakoby Izraelici jakie prawo do tego mieli, tylko dla tego, że to uznała za stosowne. Zważywszy tedy tę okoliczność, tudzież że Izraelici nigdy nie należeli do reprezentacji miasta, i na administrację nie wpływali, tylko ludność Chryściańska wyłącznie dysponowała swoim majątkiem, wątpić nie można, że prawo wyłączne dysponowania majątkiem, a tem samem własność, należy wyłącznie ludności Chryściańskiej.

Powiada p. Dubs, że ta sprawa należy do sądów; do sądów nie należy, bo gdzie nie ma sporu, tam nie ma i sądu, a spór o własność majątku Chryściańskiego nie jest zrobiony. Tu nie idzie o rozstrzygnięcie sporu o własność, bo ta nie podlega wątpliwości, i gmina Chryściańska jak była tak jest właścicielką majątku Chryściańskiego, i jak była tak jest w jego wyłącznym posiadaniu; ale idzie o postanowienie, któreby wskazało, że samo przyjęcie Izraelitów do gminy, które w projekcie statutu jest wyrzeczony, ludności Chryściańskiej nie wyłącza, i że spółwłasności do majątku w projekcie wskazanego społeczności Izraelickiej nie nadaje.

Powiada p. Dubs, że z funduszy miejskich kupiło miasto realności; skoro jednak fundusze miejskie były własnością gminy Chryściańskiej, to i ten majątek, który za te fundusze kupiono, stał się majątkiem gminy Chryściańskiej. To jest prosta konsekwencją.

Obawia się p. Dubs opodatkowania gminy Izraelickiej na wypadek, gdyby dochody miasta nie wystarczały na pokrycie potrzeb. Prawda że to nastąpić może, ale według tego cośmy dopiero przyjęli, wyraźnie jest powiedziano w projekcie statutów, że dodatek do podatków może być nałożony tylko na wszystkich mieszkańców miasta i na wszystkie gatunki podatków miejskich. i to

równy; więc równie trafia ten dodatek, jaki potrzeba miasta wskazać, tak Chryścian jak i Izraelitów. Cóż to za krzywda jest dla Izraelitów?

Powiada p. Landesberger, jakoby się krzywda jakaś robiła Izraelitom zastrzeżeniem, zrobionem w paragrafie w mowie będącym; ja myślę, że skoro jedna strona nie ma żadnych praw, druga nie robi jej krzywdy, robiąc ze swego prawa użytek. Mnie się zdaje, że nic innego nie robi gmina Chryściańska jak to, do czego ma zupełne prawo.

Już p. Kapiszewski dotknął tej kwestyi, że nadanie pewnych formalnych praw jeszcze nie nadaje praw materialnych, t. j. prawa uczestnictwa w majątku, który jednej społeczności a mianowicie Chryściańskiej we Lwowie służy.

Powiedziałem już wyżej, że Józefińska tak zwana „Juden-Ordnung“ powiada, że potrzeby Izraelitów powinny być opędzane z własnych ich funduszy.

Jaki jest ich budżet, to miasto a mianowicie Chryściańska społeczność zupełnie nie obchodzi, to jest rzeczą gminy Izraelickiej.

Miasto, o ile mi wiadomo, (a dobrze jestem obznajomiony ze wszystkim, co ono robi) robi wszystko co może, nie żałuje funduszy na opędzenie potrzeb nawet Izraelitów, przeciwnie biednych ich w miarę możności wspiera, i w nieszczęściach, jakie spotykają Izraelicką ludność, daje zapomogi, jak to wnioskodawcom dobrze wiadomo, bośmy mieli świeży tego dowód; jednakowoż Rada miasta Lwowa chce mieć prawo robienia dobrze Izraelitom, ale nie chce i nie ma prawa pozbawiać społeczności Chryściańskiej majątku, który do niej należy. a komisya przyznaje jej słusność w tym względzie; społeczność Chryściańska chce mieć wolną dyspozycję funduszami gminy, które wyłącznie do niej należą.

Powtarzam jeszcze raz, że w takim razie, gdybyśmy przypuścili do wspólnej własności Izraelitów, konsekwencją byłoby, że ludność Chryściańska straciłaby połowę swego majątku, a tem samem znaczną poniosłaby szkodę, a przeciwnie ludność Izraelicka, która nie ma prawa do majątku Chryściańskiego, nie tylko przysłaby do majątku Chryściańskiego, ale i nadto jeszcze zatrzymałaby majątek własny.

Odwołuje się p. Landesberger do równouprawnienia; moi Panowie! równouprawnienie takie nie może istnieć, któreby się rozciągało aż do cudzej kieszeni (wesołość), nie może ono iść tak daleko, ażeby się dzielić majątkiem obcym; nie zaprzeczają temu nawet ci Panowie, którzy o tem najgłośniejszemu rozprawiają.

Dotknę nakoniec tej konsekwencji, że na wypadek, gdyby przypuszczeni byli izraelici do udziału w majątku, to straciłaby gmina chrześcijańska część swego majątku, a nabyłaby ją społeczność izraelicka. Uważajcie Panowie na stosunek, że od roku 1846. do 1857. a przeto w latach 10., ludność chrześcijańska we Lwowie ubyła o 8.000, izraelicka zaś ludność w tym samym czasie znacznie się wzmogła. Jakaż z tego ewentualna konsekwencya mogłaby być? Taka że przy wzmaganiu się ludności izraelickiej, wzmagałyby się jej potrzeby, a tem samem używałyby funduszków na potrzeby ludności chrześcijańskiej, a nawet kiedyś mogłaby ludność chrześcijańska pozbawiona być funduszków, które początkowo wyłącznie na jej korzyść i jej potrzeby były przeznaczone.

Zresztą zdaje mi się rzeczą jasną, jeżeli ze stanowiska sprawiedliwości rzecz weźmiemy, że w tem nie ma nic niesprawiedliwego, iż ludność chrześcijańska windykuje dla siebie prawa, które do niej należą, nie naruszając własności należących do ludności innych, które są w gminie.

Dla tego jestem najmocniej za tem, ażeby co projekt ustawy gminnej zawiera i co komisya przyjęła, było zachowane, i aby Wysoka Izba, uwzględniając stan rzeczy, projekt w całości przyjęła a wnioski wszystkie odrzuciła.

Posel Landesberger. Zapomniałem jedno słowo w moim wniosku dodać „wydatki wspólne gminne“ ma być.

Marszałek. Poddam pod głosowanie najprzód trzy wnioski. Może p. Landesberger zechce sam poprawić, co właśnie pominął w swojej poprawce. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek mniejszości.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta drugą część wniosku mniejszości.)

Marszałek. Kto jest za wnioskiem mniejszości, zechce wstać. (Sześciu posłów powstaje.) Upadł. Następuje teraz wniosek p. Landesbergera do §. 118.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta go).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Landesbergera zechce wstać. (Pięciu posłów powstaje.) Także upadł. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Landesbergera do §§. 119. i 120.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta go). Tu trzeba dodać słowa „wydatki wspólne gminne; ale to jakoś nie ma związku, jabym prosił kolegę, ażeby zechciał sam ułożyć.

Marszałek. Wys. Izba wie o co idzie, więc mogę poddać pod głosowanie.

Posel Adam hr. Potocki. Tak nie można
Posel Landesberger. To ja sam odczytam (czyta):

Marszałek. Kto za przyjęciem tego wniosku p. Landesbergera, zechce wstać. (Sześciu.) Jest mniejszość. Następuje 3. wniosek p. Landesbergera.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Panowie macie §. 121., 122., 123. pod oczyma, które mają być zastąpione §. 92. ogólnej ustawy, ale jeżeli sobie zyczycie to przeczytam.

Głosy. Nie trzeba.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Landesbergera, ażeby zwierzchność izraelickiej gminy uchwałała, a nie Rada miejska — zechce wstać (Ośmiu posłów powstaje.) Jest mniejszość.

Teraz poddam pod głosowanie cały rozdział, jak go komisya proponuje. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta „Postanowienia przemijające“).

Marszałek. Rozprawa nad tym rozdziałem otwarta. Nie żąda nikt głosu? Poddaję ten rozdział pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego rozdziału, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rozdział ostatni przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Przystąpimy teraz do ustawy wstępnej (czyta ustawę nadającą statut gminny dla król. stołecznego miasta Lwowa).

Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Wszystkie te zmiany, jakie Wysoka Izba w statucie powyższym poczyniła, będę się starał jak najprędzej skutecznie, — i wtedy przystąpimy do trzeciego czytania.

Marszałek. Zanim przejdziemy do dalszego porządku dziennego, może przerwiemy sesję, ażeby trochę wypocząć. Zawieszam posiedzenie na 1/2 godziny.

(Przerwa o godz. 1/2 3 z południa.)

(Posiedzenie rozpoczęto na nowo o godz. 1/3 4 z południa.)

Marszałek. Z porządku dziennego przechodzimy do sprawozdania komisji o ustanowie służby krajowej.

Posel Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. Zaraz, tylko sprawozdanie najpierw się odczyta.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta patrz alegat LXXV.)

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posel Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos, tylko co do formalnego traktowania tej sprawy.

Marszałek. P. Hr. Wodzicki ma głos.

Posel Henr. hr. Wodzicki. Jeżeli Panowie zważymy, że rzecz ta już była wypracowana przez Wydział, następnie oddana komisji wysadzonej dla spraw Wydziału krajowego, że już otrzymaliśmy kilka od tej komisji sprawozdań, a mianowicie: o instrukcyi dla Wydziału krajowego, o zmianie §. 13. statutu, o etacie osób i urzędników i że te wszystkie sprawozdania i prace tej komisji były dokładne, i bez żadnych zmian zostały przyjęte, — kiedy ta sama komisya nam powiada: „że pracę tę znalazła tak dokładną, że prawie mało co do zmienienia jej pozostawało“, że treść projektu pozostawia prawie niezmienioną; jeżeli oprócz tego zważymy, że cała ta sprawa dotyczy się porządku wewnętrznej służby i czynności Wydziału; jeżeli zważymy że tam znajduje się dział o kwalifikacyi urzędników, o skutku niedopełniania służby, i tym podobne formalne tylko kwestye: to zdaje mi się że należałoby z powodu krótkości czasu, jaki mamy jeszcze przed sobą więc wyjątkowo przyjmijmy go „*en bloc*“ bez czytania.

Nie przeczę, że taki precedens jest trochę niebezpieczny, jednak gdybyśmy dołożyli, że to jest wyjątkowem, że żadnego na dalszy nasz sposób obradowania wpływu mieć nie będzie, to sędzę żebyśmy na czasie oszczędzili, przyjmując tę rzecz *en bloc*, tak dokładnie przez komisję wypracowaną.

Posel hr. Gołuchowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gołuchowski ma głos.

Posel hr. Gołuchowski. Ja zgadzając się zupełnie z wnioskiem hr. Wodzickiego dodałbym tylko, żeby to wypracowanie prowizorycznie przyjąć, gdyż potrzeba, żeby doświadczenie pierwsze to uświęciło, co tak pięknie wypracowanem zostało, bo teraz nie na czasie stanowić ustawę stałą. Wnoszę więc poprawkę, żeby prowizorycznie była przyjęta.

Posel Henryk hr. Wodzicki. Ja przyłączam się do tej poprawki.

Posel Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

Posel Ławrowski. Ja takż niezmaję przeciw tomu, żeby ta ustanowa *en bloc* była przyjeta, ale postawiłbym denekotri poprawky dla toho, jeslyby nie przyjszlo do debaty specyjalnoj, to bym zaraz tyi poprawki zrobym. Otze poneye ta kwestya nie jest jeszcze riszena, zaberaju hołos pry debati zahalnoj, i tak zaraz do §. 5. małym poprawku.

Marszałek. Nim zaczniemy naradę muszę się zapytać, czy wniosek, żeby prowizorycznie ustawę przyjąć jest poparty, żeby wiedzieć, czy mamy głosować nad tem, żeby tylko niektóre paragrafy, do których pp. członkowie mają poprawki, przejrzeć, czy przyjąć *en bloc* wszystko.

Kto popiera ten wniosek, żeby *en bloc* przyjąć, raczy wstać. (Kilkudziesięciu.) Jest poparty. W takim razie można tym sposobem postąpić, że jeżeli wysłuchamy niektórych mówców co do niektórych paragrafów, to resztę §§ów *en bloc* przyjmijmy. P. Ławrowski ma głos.

Posel Ławrowski. Szczo do §. 5. maju poprawku: w perszym ustupi, kotory mowyt „ci którzy za czyn zbrodnie i t. d. jabym stawył tuju poprawku, żeby misto tych perszych sliw postawyły tak: „ci którzy za zbrodnie, za czyn wykroczenie lub przestępstwo stanowiący, a z chciwości zysku wynikły, lub publiczną obyczajność naruszający i t. d.“

Marszałek. Proszę tę poprawkę podać na piśmie.

Jeżeli *en bloc* przyjmijmy, jużby dyskusyi dalszej nie było.

Posel Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

Posel Smolka. Nie byłem wprawdzie na początku rozprawy, ale dowiedziałem się, że będzie wniosek postawiony, aby ustawę dla służby krajowej, bez czytania *en bloc* przyjąć. Co do tego jabym się musiał bardzo temu sprzeciwić, nie tylko że się to w ogóle sprzeciwia wszelkim pojęciom o drugiem czytaniu wniosku, jeżeliby tenże nie pierwszy raz, to przynajmniej drugi, ale jak na teraz po raz pierwszy nie był czytany, lecz także i dla tego, że toby był niebezpiecznym taki precedens w bardzo ważnych wypadkach; dlatego prosiłbym, żeby czytać czy to ustępami,

czy oddziałami, lub też całą ustawę odrazu, ale w każdym razie czytać ją należy.

Marszałek. Jabył więc musiał poddać pod głosowanie, czy ma być en bloc przyjęte lub nie, potem czy w całości wotować lub odczytywać ustępami; jeżeli Panowie zdecydują się, czy ustępami czytać, gdyż nie wiem, czyby było potrzebnem odczytanie, ponieważ wszyscy to już czytali.

Najprzód. Kto jest za przyjęciem wniosku, aby wotować en bloc, raczy wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz; czy Wysoka Izba chce przejść całe prawo naraz, lub też nad paragrafami głosować.

Głosy. Rozdziałami! rozdziałami.

Marszałek. Więc przejdziemy rozdziałami.

Posel hr. Gołuchowski. Skoro uchwała stanie, że cała będzie czytana, to ja mój wniosek cofam.

Marszałek. Kto jest zatem, ażeby oddziałami czytać, raczy wstać. (Większość.) Jest większość.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta z allegatu rozdział I.).

Marszałek. Rozprawa nad oddziałem I. otwarta. Nie żąda nikt głosu? Kto głosuje za tym oddziałem, raczy rękę podnieść. (Cała Izba.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta z allegatu rozdział II.).

Marszałek. Rozprawa nad tym oddziałem otwarta.

Posel Kuziemski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kuziemski ma głos.

Posel Kuziemski. Ja małym poprawku do paragrafu czwartego.

Marszałek. Do §. 4.?

Posel Kuziemski. Do czwartego małym poprawku zrobiły. Tu między innymi stoi „język krajowy.“ Ja chotiwbył, ażeby było umieszczone: „język polski, ruski i niemiecki.“ Motywacya tego duże korotka. jazyk polski kozdyj znaje, ruski potribny, poneże wnosiat się podania w ruskim jazyci, a ze nimeckoho żadaju, to hadaju że takoz jest potribnyj.

Marszałek. Proszę ten wniosek podać na pismie. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Marszałek. Posel Ławrowski ma głos co do paragrafu piątego.

Posel Ławrowski. Ja robłu poprawku do paragrafu 5. i motywuję tuju ślidujuczym sposobom. (Głosy jaka poprawka?) Taka jest poprawka, jakim tu widczyław (czyta):

„Ci, którzy za zbrodnię, za czyn wykroczenie lub przestępstwo stanowiący, a z chciwości zysku wynikły, lub publiczną obyczajność naruszający, pod śledztwem zostają, albo od winy dla niedostateczności dowodu uwolnieni, albo nakoniec winnymi uznani zostali.“

Ja muszu tu wpered wyskazaty przyczynu, dla czoho ja z tym uktadom tego paragrafu zhodyty sia ne mohu.

Jak widomo, wsi karajemi diła kodeksu karneho dilat sia na tryrody, imenno: na zloczynstwa, wykroczenyja i perestupstwa. W tim ustupi perwym §. 5. wsi tii try rody karajemych dił sut' na riwni postawleni i wyskazano, szczo łysze tohdi ne prypuszczenie do służby uriadu Wydiła krajewoho za soboju potiahajut, jesły pochodiat z korystolubija (chciwości zysku), iły obrażajut publicznuju moralniśt'. Ja wzhladom tych dwoch ohranyczyenyj zhodywbym sia, tylko szczo do wykroczenia i perestupstwa, bo izwistno, że wykroczenyja i perestupstwa sut' tilki pomenszym zбочzenyjom od zahalnoho zakona, kotoryi jesły ne pochodiat z korystolubija, iły ne obrażajut publicznuju moralniśt', ne ujmajut prowynywszomu ani czesty ani dowirija w tim stepeny, aby ho do uriadu Wydiła krajewoho nezdbnym robyły.

Odnakoz inaksze riez sia maje szczo do zloczynstwa. Aby w tim wzhladi osnowne mninije možna wyskazaty, treba zastanowyty sia nad praktycznymi poslidstwijamy tych oboch ohranyczyenyj, to jest: treba sia zapytaty, jakii to mohut byty zloczynstwa ne pochodiaszczyi ani z korystolubija ani ne obrażajuezy publicznuju moralniśt'?

Szczo do druhoho ohranyczyenyja. odnosia szczo do tych złych dił, kotryi publicznu obyczajniśt' naruszajut, to znajemo, że do zloczynstwa jest potribne złoje namirenije i powerchownyj złyj czyn; z tych dwoch trehowań do egzystencyi zloczynstwa predpysanych okazuje sia, szczo kozdoje zloczynstwo publicznuju obyczajniśt' obrazaty musyt, poneże jest riez nemożliwa, aby złyj czyn powerchownyj, połączony zo złym namirenijem, mohł ne naruszaty publicznoj obyczajnosty, i dlatoho zloczynstwo neobrażajucze publicznu obyczajnost' jest protyworiczijem wsamym znaczenyju tego słowa. Tak samo jest i szczo do ohranyczyanija odnosiaszczo sia do zloczynstwa

z korystolubija pochodiaczych. Wedla zahalnoho zakona karnoho znajemo, ze jest złoje namirenije i dalszy widdalenyi przyczyny abo pubudki. Odnak do egzystencyi złoczynstwa jest tilko potribne złoje namirenije, a na dalszy oddalenyi przyczyny abo pubudki zakon karnyj w wzhladi egzystencyi złoczynstwa ne maje wlijanija, jeno tyi przyczyny oddalenyj mohut prowynenia abo obtiażaty, abo ob-
lehcžaty, ale ony nikoly ne stanovlat suszczestwo, t. j. egzystenciju samoho złoczynstwa.

Słyby tiji dwa znamena, t. j. łukawoje namirenije i dalsze widdalenyi przyczyny ily pubudki vse byly z soboju w sohlasiju, słyby tyi osnowaly sia na jednoj i toj samej zasadi, tohdi buľaby riez ľehka, ale w praktyci znajemo, ze tak ne jest, neraz łukawoje namirenije pochodyt z ciľkom innoj przyczyny, jak dalsze widdalenyi pobudki; w tim razi zachodyt somnynije, czoho trymaty sia, czy perwoho czy druhoho; dla ludej jurydyczno obrazowanych nit somnynija, ale dla tych, kotri ne suť jurydyczno obrazowani, može nastupyty welykie somnynije, a treba uwzhladnyty, ze taja ustawa bude prymiom dla hromad w predmeti ukonstytuowania ich uriadiv hromadskych, hde nebude prawnykiw. Najlepsze okaže sia taja riznycia w prymiri, i tak: jakis kasier sprenewyryľ powirennji hroszy, ale ich dla sebe ne zatrymaľ, jeno uzył ich dla poratowania jakoji bidnoj rodyny, i toje sperenewirenyje w toj ciľy nastupylo; tohdi w zwyklym žytii nikto ne skaže, ze on toje z korystolubija uczynyľ, bo win tiji hroszy dla sebe ne wziął, i dla sebe wziaty ne maw namirenyja, a precin tut sudija karnyj uznať korystolubije.

Otže z toho pokazuje sia, ze taka riznycia w ustawach naszych karnych ne jest osnowana, jak ju tuť §. 5. stawyť, i dlatoho tut tak ostaty sia ne powynno; zresztu złoczynstwa wedla naszych ustaw majut toje zahalne poslidstwije, ze tiji, kotryi złoczynstwu pidpaly, ne mohut byty žadnymy uriadnykamy, dla toho dumaju. aby i tut sohlasije zrobyty z zahalnymy naszymy ustawamy, i w toj sposib, jak ja proponuju, zminyty stylizacuju perwoho ustupa toho paragrafa.

Marszałek. Kto popiera poprawkę posła Ławrowskiego, zechce rękę podnieść. (Z prawej popierają.) Jest poparta; poseł x. Łoziński ma głos.

Poseł x. Łoziński. Ja wnoszu poprawku do §. 7., aby druhyj ustup sowerszenno opustyty. Ustup toj zwuczyt:

„Wid zasady toi tohda lysze widstupyty možna, jesly kandydat pid wzhladom zdybnosty wsjaku daje poruku, szczo obowiazanuostiam do posady prywiazanym sowerszenno widpowiść a shlošozenie sia dostojnijszoho kompetenta je somaitelne.“

Poneže nykohda pewnosty byty ne može, ze sia zdibnijszyj kandydat ne najde protoje wid zasady reczenoji nykoly widstupyty ne naležyt; bo i tomu kandydatowy nieczoho ne zaskhodyť poczekaty, nim sia konkurs skincežyt, a tohda pokaze sia najlipsze, czy ne bude na taju posadu wid neho zdi-
bnijszoho, abo dostojnijszoho.

W takij sposib mohľoby sia duže ľacne toje zľoupotreblenyje pryklucžyty, szczo czasto ne jednomu nadaoby posadu lysze z prykľonuosty, a ne dla jeho zdibnosty, abo dostojnosty, protoje jeśm za tym, aby toj ustup z toho §. 7. sowsim wypustyty.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek posła x. Łozińskiego, niech podniesie rękę. (Z prawy popierają.) Jest poparty.

Poseł Pietruski. Ja proszę o głos.

Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Nie zgadzam się z poprawką pana Ławrowskiego — wszelako na ten wypadek — gdyby się jego poprawka utrzymała, na ten wypadek stawię do tego wniosku poprawkę ewentualną.

Poseł Ławrowski żada, ażeby nie tylko ci, którzy za czyny zbrodnie stanowiące uznanymi są za winnych, ale także aby i ci, którzy z braku dowodów uwolnieni od śledztwa, wykluczeni byli od służby krajowej. Wiemy bardzo dobrze, że ten sposób wyrokowania sądowego jest najniesprawiedliwszy. (Z prawej: tak jest precin w oryginalnej.) Ale przepraszam, niechaj Panowie raczą tylko przeczytać, a przekonają się, że w oryginalu jest zupełnie co innego (czyta): „ci którzy za czyn zbrodnie, wykroczenie lub przestępstwo stanowiący, z chciwości zysku winikły, lub publiczną obyczajność naruszający, pod śledztwem zostają, albo od winy dla niedostateczności dowodu uwolnieni, albo nakoniec winnymi uznani zostali.“ A więc tutaj mówi się wyraźnie, że „za czyn z chciwości zysku lub publiczną obyczajność obrażający“ — i z tem ja się zupełnie zgadzam, ażeby taki człowiek był uznany za niezdolnego do pełnienia obowiązków w służbie krajowej; ale żeby także taki, który dla braku dostatecznego dowodu uwolnionym jest z pod zaskarżenia innej zbrodni, nie miał odpowiedniej kwalifikacyi do poświęcenia się służbie krajowej, z tem żadną miarą zgodzić się nie mo-

gę, bo wiemy z doświadczenia, że sposób wyrokowania z braku dowodów jest bardzo niesprawiedliwym i zastarzałą rzeczą, i nie łatwiejszego jak taki wyrok na siebie ściągnąć, gdyż najmniejsza poszlaka, jeżeli nie jest zupełnie odpartą, pociąga za sobą nie wyrok niewinności, lecz wyrok z braku dowodów. I wiemy, że wszystkie prawodawstwa mianowicie silne głosy w różnych Izbach, sprzeciwiają się tej teorii, która zasądzonemu dla braku dowodów odbiera cześć publiczną.

Jeżeliby więc poprawka pana Ławrowskiego się utrzymała, natenczas stawiam ewentualnie taką poprawkę (czyta): „Ci którzy za czyn zbrodni, wykroczenie lub przestępstwo stanowiący, z chciwości zysku wynikły, lub publiczną obyczajność naruszający pod śledztwem zostają, albo od winy dla niedostateczności dowodu uwolnieni, albo nakoniec winnymi uznani zostali, równie jak ci, którzy w ogóle winnymi uznani zostali czynu zbrodni stanowiącego.“ Więc co do zbrodni, taby była tylko wtedy rozciągnięta, gdyby kandydat był za winnego uznany, ale nie wtenczas, jeżeli go sąd z braku dowodów uwalnia.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Pietruskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparty. Poseł Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. W §. 4. powiedziano, co się tycze kwalifikacyi do służby krajowej, iż się wymaga w szczególności od kandydatów na posady urzędników conceptowych przy Wydziale krajowym, dowodu ukończonych szkół prawniczych i. t. d.

Chociaż w ogólności ten przepis jest bardzo chwalebny, to z drugiej strony nie można zaprzeczyć temu, że podobne prawidło może pozostać bez wyjątków, bowiem w naszym wyjątkowym położeniu dość często zachodzi może okoliczność godna uwagi, że czasem kandydat, czy to pracami literackimi, czy czynnością na innem polu naukowem bardzo się zasłużył, i najmniejsza nie zachodzi wątpliwość, iż w użyteczny sposób mogłby służyć krajowi i pełnić funkcyje urzędników wydziałowych.

Dlatego jestem zdania, ażeby do ustępu 1. w §. 4. dodany był jeszcze następujący dodatek (czyta): „Uwolnienie od warunku skończonych szkół prawniczych może mieć miejsce przy kandydatach, którzy pracami literackimi lub uzyskaniem stopnia akademickiego, dali dowody wyższego uzdol-

nienia. Uwolnienie takie zależy jednak od uznania Wydziału krajowego.“

Na poparcie mego wniosku przytoczyć mogę, że w rezydencyonalnem mieście naszej Monarchii, w Wiedniu, zaszedł podobny wypadek. Regulamin służby miejskiej stał na przeszkodzie umieszczeniu kandydata, który niepospolitą posiadał kwalifikacyę ale z ukończonych nauk prawniczych wykazać się nie był w stanie. Rada miejska udawała się w tej mierze do Ministerstwa stanu, z kąd wyszła uchwała, że jeśli statut miejski stoi na przeszkodzie, zależy od Rady miejskiej, ażeby dotycząca przeszkoda w drodze ustawodawstwa krajowego została zmieniona. Nie stawiamy sami zapór niepotrzebnych, nie wyłączamy ludzi znakomitych od kandydatury dla braku pospolitych poświadczeń szkolnych. Z tego powodu uśmielam się wnieść tę poprawkę do ustępu 1. w §. 4.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Koczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparta. Nikt więcej nie żąda głosu, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Pójdę paragrafami, ażeby Panom odpowiedzieć bez względu na porządek w jakim przemawiano.

Najprzód do §. 4. ustępu 1. stawia p. Koczyński poprawkę, ażeby od kandydatów na urzędników conceptowych nie wymagać koniecznie wszystkich szkół jurydycznych, ażeby można zwolnić kompetentów od tego, jeżeli pracami literackimi dali się poznać światu; jeżeli więc są inne gwarancye, iż kandydat taki posadzie swojej pod każdym względem odpowie. Nic chwalebniejszego nad ten wniosek, dlatego też zwracam uwagę szanownego posła, że komisya miała na względzie tę okoliczność, i jakikolwiek nie mówiła wyraźnie o uwolnieniu od szkół prawniczych, to przecież poszła nawet dalej, bo nawet bez uwolnienia takiego może Wydział krajowy nadać kandydatowi odpowiednią posadę, jeżeli tenże ze zdolności swojej jest z kądinąd znany. Przytoczę tu ustęp 2. paragrafu 7. który tak opiewa (czyta): „Od zasady tej tylko wtedy odstąpić można, kiedy kandydat pod względem zdolności wszelką daje rękojmię, iż obowiązkom do posady przywiązany zupełnie odpowie, a zgłoszenie się godniejszego kompetenta jest wątpliwem.“ Jednakże ponieważ zasada tu wyrzeczona jest przez x. Łozińskiego zaatakowana, więc gdyby się nie miała komisya utrzymać przy §. 7., to oczywiście poprawka p.

Koczyńskiego musiałby znaleźć odpowiednie pomieszczenie w §. 4. Dla tego będę prosił xięcia Marszałka, ażeby najprzód był łaskaw zarządzić głosowanie nad poprawką x. Łozińskiego.

Posel Ławrowski. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

Marszałek. Teraz nie mogę dać głosu, jak skończy sprawozdawca będzie można zabrać głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Co się tyczy wniosku x. Kuziemskiego, ażeby żądać od kandydatów wykazywania się znajomością języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, to znajduję go niestosownym, a raczej zbyt czoym. Już cię wymagana przez komisję kwalifikacya jest przyznaną się dosyć surowa, jeśli żądamy skończonych szkół na uniwersytecie w kraju. W obec tego wymogu nie może już zachodzić żadna wątpliwość, czy ten który w kraju szkoły ukończył, posiada język krajowy lub nie. Owszem ja myślę, że jeżeli kto skończył w kraju szkoły, to musi posiadać znajomość języka, który dla kraju jest potrzebny i przeciwnie jeśli jakiego w szkołach nie uczą, to język ten zapewne nie jest dla kraju potrzebny.

Sądzę przeto, że ta poprawka jest zbyt czo; zresztą Wydział krajowy będzie miał i musi mieć na względzie, ażeby mianować takich urzędników, którzyby się zmówić mogli z krajowcami, a nie takich, którzyby języka krajowego nie rozumieli. Inaczej postępowano wprawdzie gdzie indziej, ale mnie się zdaje, że Wydział krajowy zasady gdzie indziej praktykowanej trzymać się nie będzie, i będzie przybierał sobie takich tylko ludzi, którzy będą rzeczywiście przydatnymi krajowi, któremu służą i tym którym służą, a zatem takich, którzy się z krajowcami w krajowym języku znośić będą mogli. Co się tyczy §. 5. p. Ławrowski żąda takiej stylizacyi (czyta):

„Ci którzy za zbrodnię, za czyn wykroczenie lub przestępstwo stanowiący, a z chciwości zysku wynikły, lub publiczną obyczajność naruszający itd., wyłączeni zostają od służby krajowej.“

Więc poprostu chce p. Ławrowski, aby ci, którzy w ogólności za zbrodnię byli do śledztwa pociągani, wykluczeni byli od służby krajowej. Otóż wiadomo wszystkim, że nowsze ustawodawstwo karne, rozróżnia czyny hańbiące od czynów niehańbiących. Różnicę tę miała komisya na względzie, i chciała właśnie te czyny, które są istotnie czynami hańbiącymi wyróżnić, od czynów,

niehańbiących tem, że kto czyn hańbiący popełnił, do służby krajowej kwalifikowany być nie może.

Aby do reszty p. Ławrowskiego uspokoić pod tym względem, przypomnę mu to, co sam dopiero co przytoczył, t. j. że każde złoczyństwo obraża publiczną obyczajność. Jeżeli tak jest, to pozwolę sobie uwagę jego zwrócić na ustęp drugi paragrafu 3., który do głównych kardynalnych kwalifikacyi urzędnika krajowego zalicza nieposzlakowane życie. W obec tego więc przepisu p. Ławrowski nie będzie chciał przypuścić, że Wydział krajowy będzie mianował urzędnikami takich, którzyby hańbiącymi czynami jakimi splamili się, albowiem wtenczas przekroczyłby ten wymóg kardynalny jaki jest przepisany w tym §. 3. Powiem mu jeszcze pod tym względem to, że sam pan Komisarz rządowy w tej mierze nie miał nic do nadmienia, a jeżeli chodzi o przykład innych krajów, to mam tu pod ręką tak zwaną: „Dienst-Pragmatik dla Niższej Austrii,“ to właśnie co nazywamy ustanową służby krajowej. W §. 6. tejże stoi tak (czyta):

„Ausgeschlossen von der Anstellung im Dienste des Landesausschusses sind:

1. Diejenigen, welche wegen einer entehrenden Handlung zu einer Freiheitsstrafe verurtheilt worden sind.“

Jeżeli jest więc tak gdzie indziej, to możemy z spokojnem sumieniem zowotować i u nas podobne paragrafy. Co się tyczy 2. ustępu §. 7., a raczej wniesionej poprawki przez x. Łozińskiego, to miałbym to tylko do powiedzenia, co już z powodu wniosku, czyli poprawki p. Koczyńskiego powiedziałem.

Istotnie niesłuszną byłoby rzeczą, gdybyśmy chcieli zamknąć w ciasnych literach przepis, kogo wyłącznie Wydział krajowy mianować ma urzędnikami. Wszakże mogą być znakomitości, które nie odbyły szkół wszystkich, a tym znakomitościom nie można przecież zagrażać drogi do tego, aby krajowi poczciwie służyć mogli. Przez nieszczęście, brak czasu i środków mógł ktoś nieukończyć szkoły, a przecież może on być, jak tego mamy liczne przykłady człowiekiem, który więcej dla kraju zdziałać podola, aniżeli kilkunastu innych, którzy mają świadectwa w kieszeni a w głowie pustki. (Wesołość.) Dlatego przyjęła komisya w §. 7. tę zasadę, którą właśnie proponował p. Koczyński. Więcej nie mam nic do nadmienia. Posel Ławrowski miał coś co do postępowania formalnego powiedzieć.

Poseł Ławrowski. Szczę do formy maju to skazaty, że to szczę p. sprawozdawca skazaw w §. 7. ciłkom toj myśli ne maje, tu w §. 7. jest skazano, szczę maje buty zahalno konkurs ohołoszenyj, no izjatije jest.

Głosy. To nie jest co do formy.

Poseł Ławrowski. Jesły to ne należy do formy, to dobre, ja perestaju.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Pan sprawozdawca odwoływał się na mnie, że ze stanowiska rządowego nie miałem nic do zarzucenia ani do zauważania względem ustanowy służby dla urzędników krajowych. Uważam tę ustawę jako rzecz wewnętrznego zarządu Wysokiej Izby i ze względu osobliwie na to, że chodziło o prowizoryczne przyjęcie tej ustawy, i do tego przekonałem się, iż istotnie w ustawie dla Niższej Austrii wydanej postanowienie takie się znajduje, jakie p. sprawozdawca przytoczył, nie zabierałem głosu. Jednakże zdaje mi się, żeby wszelkim względem zadość uczyniono, gdyby poprawkę, przez p. Pietruskiego wniesioną, przyjęto; zdaje mi się że to pod każdym względem byłoby najstosowniejszem.

Poseł Pietruski. Moja poprawka jest tylko ua ten wypadek postawiona, jeżeliby zasada p. Ławrowskiego przeszła; jeżeli zaś jego zasada nie przejdzie, wtedy moja poprawka nie ma żadnego celu i ja ją w takim przypadku cofam.

Marszałek. Najprzód poddam pod głosowanie zmianę x. Łozińskiego co do §. 7.; proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Rydzowski. X. Łoziński proponuje opuszczenie drugiego ustępu §. 7. (czyta paragraf 7.)

Marszałek. Kto jest zatem, aby ten drugi ustęp §. 7. opuścić, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz przejdziemy do poprawki p. Koczyńskiego, co do §. 4., proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta powyżej przytoczoną poprawkę p. Koczyńskiego.)

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Koczyńskiego, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość.

Teraz przychodzi wniosek x. Kuziemskiego co do §fu 4., to jest aby wymagać od kandydatów znajomości języka polskiego, ruskiego i niemieckiego. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość.

Teraz przychodzimy do §fu 5. — Najprzód do wniosku p. Ławrowskiego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta poprawkę p. Ławrowskiego do §fu 5)

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Ławrowskiego, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest także mniejszość.

Poseł Pietruski. Teraz cofam mój wniosek.

Marszałek. Teraz poddaję cały oddział pod głosowanie. Kto się zgadza z całym oddziałem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Poseł Koczyński. Proszę o głos, co się tyczy formalnego traktowania. Jabym prosił, aby to tłumaczenie, które p. sprawozdawca podał do §fu 7., było zapisane i aby pozostał ślad tego w protokóle.

Poseł Smarzewski. Ja obawiam się tej precedencyi, bo to mogłoby dać powód do przypuszczenia, jakoby obowiązywało Izbę czy też kogo innego; co p. Sprawozdawca przedstawił, zdaje mi się, że to musi być uważane jako prywatna opinia

Poseł Pietruski. To jest przeciw regulaminowi.

Marszałek. Wniosek p. Koczyńskiego będzie w protokóle umieszczony i będzie powiedziane, że był odrzucony, żeby żadnych powodów nie dać do mylnej interpretacji. — Potem protokół jest przepisany regulaminem i podług tego zdaje mi się, że powód przez sprawozdawcę przytoczony nie może wejść do protokółu, gdyż podług wniosku p. Koczyńskiego, który zdawał się szczególniejszą wagę kłaść na powody przytoczone przez sprawozdawcę, miałyby to służyć za wskazówkę na przyszłość. Gdyby Izba na tę drogę raz weszła, to doprowadziłoby to do niekonsekwencji.

Sekretarz p. Wodzicki. Pod tym względem jest zawsze jeden sposób postępowania, że każda poprawka, wniosek albo dodatek, które są poparte, są umieszczone w protokóle, te zaś poprawki, wnioski lub dodatki, które nie są poparte, nie są umieszczone; z tym wnioskiem tak samo się postąpi. Zdaje mi się, że p. Koczyński nic innego nie żądał, jak właśnie tego.

Głosy: On chciał, aby był motywowany.

Marszałek. Podług regulaminu motywowanym być nie może.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta oddział III.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam ten oddział pod głosowanie. Kto jest za jego przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta oddział IV.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Kraiński ma głos.

Posel Kraiński. Urzędnicy w służbie krajowej nie mają takich widoków do wyższych posad, jakie się łączą z służbą rządową, chociaż się po nich takiej samej kwalifikacji wymaga, jak przy służbie rządowej. Temu niekorzystnemu położeniu starał się Wydział krajowy zapobiedz i podać sposobność pilnym i gorliwym urzędnikom Wydziału, ażeby w dalszym ciągu swojej służby mieli widoki poprawienia swego losu.

Dla tego zrobił Wydział krajowy propozycję w etacie, który był przedłożony Wys. Sejmowi, ażeby urzędnicy, których posady co do płacy dzieliły się na pewne klasy, mieli otwarte sobie widoki po przeciągu pewnych lat służby, i to postanowienie w §ie 20. brzmiało, (czyta):

„We wszystkich, dwie klasy płac mających kategoryach urzędników Wydziału krajowego, Wydział krajowy ma prawo urzędnika klasy drugiej, liczącego 15 lat z zadowoleniem Wydziału krajowego pełnionej służby, któryby w ciągu tegoż czasu z niższej na posadę o wyższej płacy posunięty nie został, posunąć w klasę pierwszą, chociażby etatem objęte posady klasy pierwszej obsadzone były.“

Etat przez Wydział krajowy, Sejmowi proponowany, dzielił urzędników co do płacy tylko na dwie klasy; — Wysoka Izba uchwaliła zaś podział na trzy klasy, różniące się między sobą o 200 do 300 reńskich. Do systemu przez Wydział proponowanego, nie przystąpiła komisya, jak się w sprawozdaniu wyraża z tej przyczyny, że w systemie Wydziału krajowego pozostawia się względowi czasu, t. j. o ile dłuższy czas urzędnik w służbie pozostawał, czyliby posunięcie w klasę wyższą miejsce mieć mogło.

Jednakże tego Wydział nie proponował, i owszem wyraził się w tym paragrafie etatu, że tylko wtenczas może urzędnik wstąpić na wyższą klasę, jeżeli „z zadowoleniem Wydziału“ pełnił swoją służbę.

Pierwszy ustęp §. 37., który brzmi: „Wydział krajowy mocen jest, urzędnikom wyszczególniającym się zdolnością, pracowitością i uczciwością, w miarę zasług dawać remuneracye aż do wysokości $\frac{1}{5}$ części rocznej ich płacy, po dłuższej zaś służbie krajowej wyznaczyć nawet urzędnikom Wydziału krajowego osobisty roczny dodatek do płacy, aż do wysokości 200 ztr. w. a.“ podaje mi sposobność do uczynienia następującej uwagi.

Wydział krajowy ma tu sobie pozostawioną możliwość, po dłuższej służbie podwyższenia urzędnikom płacy o 200 ztr. w. a.

Ten wyraz „po dłuższej służbie“ jest bardzo ogólny, nie oznaczony, a zatem pozostawia Wydziałowi do woli, czy i kiedy zechce tę płacę podwyższyć.

Dalej — w tym ustępie jest powiedziano, że roczny dodatek 200 ztr. jest dodatek osobisty, więc jeżeli urzędnik otrzyma większą płacę, to już nie będzie miał prawa aby mu ten dodatek 200 ztr. był policzony przy wymiarze emerytury.

Te dwie uwagi powodują mnie do zrobienia wniosku, aby po paragrafie 34. umieszczony został nowy paragraf, który będę miał zaszczyt Wysokiej Izbie przedłożyć, jako też żeby drugi ustęp §. 37. wykreślony został.

Ten nowy paragraf, mający się umieścić między §. 34. a § 35., proponowałbym w następującej treści:

„We wszystkich kategoryach urzędników krajowych, co do płacy podzielonych na klasy. Wydział krajowy ma prawo urzędnika II. i III. klasy, liczącego 15 lat z zadowoleniem Wydziału krajowego pełnionej służby, któryby w ciągu tegoż czasu z niższej na posadę o wyższej płacy posunięty nie został, posunąć w klasę bezpośrednio wyższą, nareszcie po dalszych 10ciu latach w klasie drugiej, odbyte gorliwej służby, w klasę pierwszą, chociażby etatem objęte posady 1szej a względnie 2giej klasy obsadzone były.“

„Po dłuższej, z zadowoleniem pełnionej służbie, może Wydział krajowy wyznaczyć urzędnikom pierwszej klasy roczny osobisty dodatek do płacy, aż do wysokości 200 ztr., który przy wymiarze emerytury policzonym będzie do stałej płacy.“ Jeżeli to postanowienie przez Wys. Izbę przyjęte będzie, należałoby wykreślić ustęp §. 37. „po dłuższej zaś służbie krajowej wyznaczyć nawet urzędnikom Wydziału krajowego osobisty

roczny dodatek do płacy aż do wysokości 200 złr. w. a.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Kilku posłów podnosi ręce.) Przepraszam, ponieważ zachodzi wątpliwość, więc kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski. W ogólności nadmienić winieniem, że komisya bynajmniej nie kierowała myślą, ażeby urzędnikom krajowym zaprojektowaną zmianą, czyli dodatkiem, który jest umieszczony w ustanowie służby krajowej, przynieść jakiś uszczerbek, owszem miała komisya, ze przepisem tym zachęci się urzędników do odznaczenia się pracą i gorliwością, i że im się otworzy szersze pole na przyszłość co do polepszenia bytu materyalnego.

Jak powiedziałem, ta myśl kierowała komisya, a nie myśl, ażeby urzędnikom krajowym zagradzać drogę na przyszłość; bo jeśli w dawniejszym etacie urzędnicy klasy pierwszej nie mieli już żadnego wcale widoku na przyszłość, to przeciwnie w przedłożonym projekcie ustawy mieliśmy właśnie to na względzie, żeby i urzędnicy pierwszej klasy — wyższej płacy doczekać się kiedyś mogli, za swoją gorliwą służbę.

Chęci przeto komisji, a chęci dawnego referenta ustawy i etatu Wydziału krajowego, nie są sobie tutaj sprzeczne. Owszem chęci te idą jedną i tą samą drogą, bo mają tylko polepszenie bytu urzędników Wydziału krajowego na celu; nie mogę więc Wys. Izbie ani wyraźnie zalecać poprawki pana Kraińskiego, ani też wyłącznie obstać przy tem, co projekt komisji w sobie mieści. Wiem o tem, że poprawka pana Kraińskiego jest wyraźniejszą i obejmuje już i tych urzędników, którzy są w najwyższej klasie, to jest w pierwszej klasie zamieszczeni. Pod tym względem jest ona lepszą od postanowienia w dawniejszym etacie umieszczonego; jednakowoż nie miałem czasu porozumieć się w tej mierze z komisją, i dlatego nieupierając się przy projekcie, lecz i nie odsuwając poprawki p. Kraińskiego, zostawiam ocenieniu Wys. Izby, czy będzie chciała pójść za projektem komisji, czy za poprawką p. Kraińskiego.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najprzód poddam pod głosowanie poprawkę pana Kraińskiego.

Sekretarz Sawczyński (czyta poprawkę p. Kraińskiego).

Marszałek. Poddaję pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem pana Kraińskiego, raczy wstać. (Mniejszość.) Dla większej pewności prosiłbym przeciwną próbę zrobić. Więc kto jest przeciwny temu wnioskowi, zechce wstać. (Większość.) Może Panowie sekretarze obliczą? (Sekretarze obliczają.) Jest mniejszość za wnioskiem. Więc wniosek pana Kraińskiego upadł. Teraz poddam cały oddział IV. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem całego oddziału, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta oddział V. po przeczytaniu §. 52.) Tu zwracam uwagę panów na to, że po §. 52. wydrukowano mylnie §. 54. jako paragraf następujący, a §. 53. gdzieś zniknął. Trzeba więc będzie wszystkie następne paragrafy o „jeden“ pomniejszyć. Więc §. 54. będzie 53. itd. (czyta dalej aż do §. 60. włącznie.)

Marszałek. Rozprawa nad tym oddziałem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam oddział V. pod głosowanie. Kto za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Oddział V. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta oddział VI.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem oddziału VI., zechce rękę podnieść. (Większość.) Oddział VI. przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta oddział VII.).

Marszałek. Rozprawa otwarta nad oddziałem VII. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto za przyjęciem tego oddziału, zechce rękę podnieść. (Większość.) Oddział jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Teraz następują rotę przysięgi.

Marszałek. Czy mamy nad nimi wotować? Głosy. Nie trzeba.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Czy mam czytać?

Głosy. Nie!

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

„Przepisy względem utrzymania list służbowych urzędników i sług krajowych.“

Marszałek. Kto jest za czytaniem tych przepisów, zechce wstać. (Nikt nie powstaje.) Więc pominiemy ich czytanie, bo Izba je przyjmuje.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

„Przepisy względem wynagrodzenia kosztów przesiedlenia urzędników i sług krajowych.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Następują (czyta):

„Prawidła względem dyet i wynagrodzenia kosztów podróży urzędników i sług krajowych.“

Głosy (z lewej). En bloc przyjąć, nie czytać.

Głosy (z prawej). Prosymo czytaty.

Marszałek. Kto jest za odczytaniem, zechce wstać. (Nikt nie powstaje.) Nikt nie chce, ażeby odczytać, a więc bez czytania poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Moze Izba przyjąć tę ustawę zaraz w trzecim czytaniu?

Sprawozdawca p. Rydzowski. Czy ma zaraz nastąpić?

Głosy. Tak jest.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Więc prosiłbym maie od tego uwolnić.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustawy dla służby krajowej w trzecim czytaniu. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sekretarz Sawczyński. Komisya administracyjna będzie miała swoje posiedzenie dzisiaj o godzinie 7. w Wydziale krajowym.

Marszałek. Jutro prosiłbym Panów na posiedzenie o godzinie 10. i zrobimy tak jak dziś, że przerwiemy posiedzenie, bo wieczór niepodobna mieć sesyi. Na porządku dziennym będzie: Sprawozdanie Wydziału krajowego o zmianie statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej; sprawozdanie komisji o zabezpieczeniu budynków kościelnych i szkolnych; sprawozdanie komisji administracyjnej o stosunku kolei żelaznej w kraju; sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Kowbasiuka względem „*jura stolae*“; sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku x. Stempka co do małżeństw rezerwistów.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 5. popołudniu).

